Nr. 185. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	1 „ 50 „	
Za miejscowa „	2 „ — „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej		
„ Francji		po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.		
„ Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. preanumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. sierpnia.

Wybrana przez sejm komisja adresowa zajęła się już adresem do tronu. O ile z dotychczasowych rozpraw wnosić można, większość komisji będzie za polskim i antimoskiewskim adresem, a ze strony rządu nie widać dotąd, o ile wiemy, żadnych zabiegów, ażeby taki adres nie przyszedł do skutku.

W piątek będzie na porządku dziennym wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców. Zupełnie pewny jest tylko wybór pp. Pietruskiego i Badeniego. Pierwszy bowiem odznaczył się energicznem kierownictwem Wydziału krajowego i nadzwyczajną znajomością wszystkich spraw administracji autonomicznej przy wielkiej pracowitości; drugi podniósł znakomicie gospodarstwo drogowe, energicznem a oszczędnem przeprowadzeniem tak budowy dróg nowych, jak i konserwacji. Pp. Smolka i Wereszczyński mają także wszelkie szanse wyboru, ale wyborcy ich sejmowi stawiają im warunek złożenia mandatów do Rady państwa.

Już to zmiana członków w Wydziale krajowym wtedy tylko przedsiębrana być powinna, gdy jest konieczna. Lat kilka potrzeba, nim się nowowybrany członek Wydziału obznajomi ze wszystkiemi sprawami i wrobi w czynności, które mu przydzielono. Traci więc na zmianie osób działalność Wydziału, i nigdyby Wydział krajowy nie mógł wytworzyć praktyki silnej i pewnej w administracji autonomicznej, gdyby zmieniano osoby, w jego skład wchodzące.

Nowa Presse podaje ze Lwowa d. 11. b. m. następujący telegram: „Dzisiaj toczyła się w sejmie rozprawa, z powodu znanego już czytelnikom *N. Pressy* przebiegu wyborów w Rzeszowsko-Głogowskim wiejskim okręgu wyborczym. Jak wiadomo, skarga na nieprawną przy wyborach interwencję starosty, hr. Badeniego zaniesiona była aż do ministerjum przez osobną deputację, na której czele stał hr. Artur Rej" i t. d. W końcu telegram donosi, że starosta hr. Badeni dostał od wyższej władzy upomnienie.

Otóż całe to doniesienie, od początku do końca jest wierutnem zmyśleniem. Rozprawa sejmowa najzupełniej uwolniła hr. Badeniego od wszelkiego zarzutu, okazało się bowiem, że wcale nie w Rzeszowskiem, ale w starostwie Ropczyckiem zaszła usterka tego rodzaju, że do 15 wyborców posłano legitymacje wyborcze, oznaczające godzinę wyboru nie 8, jak należało, ale 10.

Wysłanie tego telegramu jak i umieszczenie w *Nowej Pressie* jest tylko dalszym ciągiem namiętnej akcji pewnej partji na starostę rzeszowskiego hr. Badeniego, i w ogóle owego systematycznego lżenia przez *Pressy* i *Blatty* wiedeńskie wszystkich poważnych w kraju osobistości.

Austrjackie ministerjum wydało pod d. 31. lipca, a dopiero teraz ogłosiło rozporządzenie, dotyczące wykonania §. 18. ustawy wojskowej, który brzmi: „Tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy wprawdzie nie do właściwej służby wojennej, ale do zgodnych z ich cywilnem zajęciem usług w armii użyci być mogą, wolno w razie wojny do tych usług powołać." Według instrukcji wykonawczej, dołączonej do ustawy wojskowej, popisowi tego rodzaju są obowiązani do spełniania tych usług aż do skończonego 32 roku życia, i będą wezwani do spełniania tych usług, [illegible] w tem miejscu, w którem w czasie potrzeby przebywają. Termin ministerjum wojny [illegible] zapisu, uwolnienia i reklamacji. Przeciw odrzuceniom reklamacyj przez władze powiatowe, można się odwołać do wyższych władz politycznych, a we Węgrzech do ministerjum obrony krajowej, rekurs jednak niema mocy zwłoczenia.

Popisowi ci nie będą asenterowani, ale od chwili swego wstąpienia do służby na koszt erarjalny wzięci i otrzymają wszystkie emolumenta, jakie należącym do tejże rangi osobom armii i landwery przysługują, i według tej stopy należytościowej, na jakiej stoi oddział lub zakład wojskowy (landwerzycki), przy którym są użyci. Przy wystąpieniu ze służby mają być w razie jeżeli przebywają w okręgu swego poprzedniego miejsca pobytu, tamże uwolnionymi, zresztą zaś, jeżeli sobie tego życzą, transportowanymi do tego miejsca, z którego przeniesione były.

Jak do *Pester Lloydu* donoszą z Wiednia, zamyśla ministerjum wojny założyć w Peszcie fabrykę konserwów wojskowych i już się znosi w tej sprawie z przemysłowcami peszteńskimi.

Wiedeńskie dzienniki półurzędowe, będące oraz organami moskiewskiemi, uporczywie zaprzeczają, że skupczyna wcale nie uchwalała ogłoszenia Serbii państwem niepodległem na wypadek, gdyby wojna także na Serbię się rozciągnęła; tudzież, że ściągnięcie wszystkich moskiewskich sił wojennych na plac boju car nakazał jeszcze d. 22. lipca, a więc na tydzień przed klęską pod Plewną.

Angielskie i francuzkie pisma donoszą, że Austrja [illegible] udział Serbii w wojnie — z tą różnicą, że według *Timesa* Andrassy wprost na wszystko pozwolił, co w Serbii zajdzie, według *Debatów* zaś nie pozwoli, a na przemarsz Moskwy przez Serbię, ale wcale nie zapomnie, jeżeli Serbia z „własnego natchnienia" wojnę wypowie Turcji. [illegible] różnica ta jest zabawną. Wiedeński korespondent *Gołosa* podaje rozmowę, jaką miał z br. Hofmanem, austro węgierskim wspólnym ministrem skarbu. Na zapytanie korespondenta co Austrja zrobi w razie, gdyby Serbia Turcji wojnę wydała — br. Hofmann odparł: „Przed kilku tygodniami byłbym panu bezwarunkowo odpowiedział, żebyśmy Serbię natychmiast zajęli; ale stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim zmienił się, [illegible] Bardzo być może, iż Austrja zupełną wolność pozostawi Serbii."

Naturalnie, że wiadomość ta niemałej wrzawy narobiła. W Paryżu i Londynie nikt jej nie przyklaskuje. *Debaty* piszą: „Albo Austrja nie jest panią swoją, albo w brew wszelkim zapewnieniom istnieje tajna umowa między Austrją a Moskwą." *Morningpost* powiada: „W udział Austrji w planach Ignatiewa i Aksakowa dopiero wtedy uwierzymy, gdy te kooperację faktycznie spełnioną obaczymy. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, aby świadomie zamyślała dopuścić się absolutnego samobójstwa politycznego i narodowego." Jeszcze dosadniej wyraża się *Standard*, przyjaciel Austrji: „Przypuszczać, że Austrja chce tego, co [illegible] dla siebie samej i dla Europy zgubnego, [illegible] pomaganie Moskwie w osiąganiu jej tajnych celów, znaczy to przypuszczać, że samobójstwo popełnić zamierza." Następnego ustępu nawet *N. Presse* ośmiela się powtórzyć. *Standard* tak kończy: „Jeżeli kiedy była dla Austrji pora do interwenjowania w obronie interesów austrjackich, to przecie teraz, gdy Moskwa plan swój [illegible] i za sojuszniakami oglądać się jest zmuszoną."

Co więcej jednak, *Debaty* donoszą, że tuż po wiadomej walnej naradzie gabinetowej nad sprawą mobilizacyjną otrzymały z Wiednia wiadomość, że „z tą mobilizacją Austrja odgrywa tylko komedję, i że zajęli Bośnię i Hercegowinę, to jest już rzecz dawno ukartowana z Moskwą", że jednak [illegible] Austrji wiadomości tej wówczas nie ogłosiły.

Otóż *Nowa Presse* potwierdza, że prawdę powiedziały *Debatom*, i podaje następujące szczegóły polityki austrjackiej:

„Opierała się ona na tym pewniku, że Turcja dla ratunku jest zgubioną; i nawet nie rozbierano, co robić na wypadek, gdyby Turcja ocalała. Kiedy już Moskwa nawet Bałkany przekroczyła, uważano porę za właściwą do częściowej mobilizacji. Chciano zająć Bośnię i krok ten dla złudzenia Niemców austrjackich i Madiarów upozorować potrzebą ochrony interesów austrjackich albo wzięcia sobie zastawu do zawarcia pokoju, i wystawić go jako przeciw Moskwie wymierzony a zdjąć maskę dopiero wtedy, gdy Moskwa do Adrjanopola wkroczy. Niestety, jak zwykle, tak i teraz Austrja ważną uchwałę powzięła po niewczasie. Tuż po uchwale mobilizacyjnej nadeszły wiadomości o klęskach Moskwy pod Plewną i Eski-Sagrą. Turcja okazała karygodną prawie siłę oporu, bo musiano zrzec się powstrzymywania Moskwy w bucie zwycięzkiej i oraz zajęcia Bośnii. Azatem nie miało także sensu powstrzymywać Serbię od udziału w wojnie, bo aby zadość uczynić poprzednim oświadczeniom, musianoby chyba zająć Serbię. Ale jakżeż wpadać do Serbii, kiedy się Bośnii pozwoła? Obrócono więc kota ogonem; oświadczając, że wmieszanie się Serbii do wojny wcale nie narusza interesów Austrji i udając wielki strach przed żądzą aneksyjną i siłą wojenną Serbii, [illegible] Niemców austrjackich i Madiarów. [illegible] że może wypadnie Bośnię i Hercegowinę ocalić od Serbii.

„Tym więc sposobem poparłoby się Moskwę a oraz zachowało pozór, że się działa w myśl Niemców austrjackich i Madiarów. Ale taka polityka jest godną potępienia tak ze względów moralnych jak praktycznych. [illegible] wojska austrjackie przemycać w obręb państwa zaprzyjaźnionego. [illegible] aby słynna z swej uczciwości w sprawach politycznych monarchia nasza takiej polityki [illegible] się trzymała. Ale to pewna, że wkroczenie wojsk austrjackich musi być ogłoszone za niemożliwe nawet pod pozorem demonstracji przeciw Moskwie, [illegible] się już do tego wywieść w pole."

Ciekawiśmy co na te rewelacje powiedzą pisma węgierskie. Dotychczas *Pester Lloyd* dość z góry traktuje Serbię i jej wmięszanie się w wojnę. Powiada on, [illegible] Hurki Moskwa się skoncentruje między Plewną i Razgradem, albo też Hurko zostanie pobitym, i Sulejman uzupełni pierścień armii tureckiej. Tymczasem zaś choćby wszystko było prawdą, co z Belgradu donoszą, Serbia potrzebuje na same uzbrojenie się jeszcze conajmniej trzy tygodnie czasu, a uzbroiwszy się, musiałaby, chcąc zająć tyły Osmanowi, odbyć pochód aż do Plewny, a w tej drodze napotykałaby jeszcze warownie takie, jak Nisz i Sofia. Do tego zaś czasu już się rozstrzygnie między armiami turecką i moskiewską — a więc co prawi car Bośniakom, i co prawią o pomocy serbskiej, niema obecnie istotnego znaczenia.

Natomiast stwierdza *Pester Lloyd*, że Anglia już nie myśli o sojuszu z Austrją, a z powodu rozchwiania się zabiegów około zawarcia tego przymierza moskalofilski ***Frmdblt.*** wielką radość objawia. Ten zwrot znamionują ostatnie przemówienia ministrów angielskich. Powody mają być różne. Klęski Moskwy usunęły na ten rok potrzebę akcji przeciw niej; Turcja oświadczyła Anglii, że uważa wojnę jako spór, w którym się ona sama rozprawi z Moskwą, i dlatego nie przyjmie załogi angielskiej w Gallipolu; a wreszcie, Afganistan wypowiedział wojnę Anglii. Dotychczas wiadomość ta wyszła dopiero z Bukaresztu, a więc od sfer moskiewskich, i nie była znaną ministrom angielskim przed ich ostatniemi przemówieniami. Pewnem jednak jest, że Moskwa oddawna obrabia Afganów, i że według pism indyjskich, dała im już subwencję pieniężną. Wojna zaś z Afganistanem, jedynym poważnym przeciwnikiem Anglii u granic indyjskich, nie pozwoliłaby jej brać z Indyj wojsk do Europy. Zresztą głód panuje w Indjach angielskich. W prezydenturze Madras na ludność 31 milionów w przeciągu kilku tygodni pół miliona umarło z głodu, obecnie 1,750.000 ludzi żyje kosztem rządu angielskiego, który przez dwa lub trzy miesiące będzie nawet musiał żywić do 20 milionów ludzi.

Korespondent *Pester Lloyda* z Dubrownika zwraca uwagę rządu na tę okoliczność, że w Sutorynie (wąziutkim pasku kraju, którym Hercegowina, przecinając Dalmację, styka się z morzem Adrjackiem). Czarnogórcy zatknęli swoją chorągiew. Jak wiadomo, prowadzi przez Sutorynę gościniec austrjacki, i Turcja nie może tam lądować okrętami bez przyzwolenia Austrji, która na znak swego prawa co tydzień wysyła tam żołnierzy.

Z Warszawy d. 8. b. m. piszą: „Raptowne powołanie tutejszego konsula angielskiego do Londynu, nie małą jednak zrobiło senzację; jednocześnie prawie wyjechał na dłuższy urlop konsul francuzki w Warszawie, baron Finot, do Paryża, człowiek dobrze tu widziany przez Polaków, przebywający oddawna w naszem mieście i odznaczający się zawsze cywilną odwagą wobec Moskali. Od paru tygodni policja tutejsza zwraca pilną uwagę na poddanych austrjackich, przebywających w Warszawie, wzywa ich do cyrkułów policyjnych, lub do biura oberpolicmajstra, i ściąga z nich szczegółowe protokoły, wywiadując się co robią, czem się zajmują i jakie posiadają fundusze. Z tego powodu były już zażalenia do tutejszego konsulatu austrjackiego, ale przedstawiciel Austrji w Warszawie nie wystąpił jeszcze przeciw tej szczególnej opiece władz moskiewskich nad austrjackimi obywatelami....

W tych dniach administrator dyecezji warszawskiej, ksiądz Zwoliński, mieszkający na Pradze, był wzywany do hr. Kotzebuego, i długą miał z nim konferencję. Przedmiotem tej konferencji miało być podobno zakomunikowanie ks. Zwolińskiemu, aby warszawskie duchowieństwo katolickie z własnej inicjatywy odprawiło nabożeństwo w kościołach na uproszenie u Boga pomyślności dla oręża moskiewskiego, i aby przykładem swoim pobudził do takiej manifestacji całe duchowieństwo Kongresówki. Wiadomą jest rzeczą, że propozycje władz moskiewskich są kategorycznym rozkazem — dowiodły jednak ostatnie czasy, że duchowieństwo tutejsze umie zachować swoją godność i niezależność kapłańską, i wtedy tylko przystępuje do podobnego rodzaju przymuszonych owacyj, gdy odbierze wyraźny rozkaz.

Cenzura warszawska, która przez pewien czas pozwalała tutejszym dziennikom swobodniej traktować sprawy niemieckie, naraz wzięła znowu Niemców w opiekę, i wykreśla wszelkie jaskrawe ustępy, dotyczące polityki księcia Bismarka. Tutejsze nawet kółko moskiewskie, idąc za przykładem Moskwy i Petersburga, ma także wysłać jakiś upominek dla cesarza Wilhelma i kanclerza niemieckiego. Temu ostatniemu mają podobno damy moskiewskie wysłać od siebie bogate album ze swojemi fotografiami, że zaś tutejsze damy moskiewskie są prawie wszystkie stare i brzydkie, nie zrobią tedy estetycznej przyjemności żelaznemu księciu, któremu polityka nie przeszkadza mieć dobrego gustu..."

Czynność Wydziału krajowego.

II.

W poprzednim artykule mówiliśmy o działalności Wydziału krajowego w zakresie sanitarnym, kultury i oświaty; w dzisiejszym zamierzamy dać obraz czynności Wydziału, mających na celu polepszenie środków komunikacyjnych naszego kraju.

Wiadomo, że drogi nasze rozdzielają się na trzy grupy. Do pierwszej z nich należą wszystkie tak zwane drogi krajowe, znajdujące się w bezpośredniej administracji Wydziału krajowego; do drugiej — drogi powiatowe, utrzymywane kosztem powiatów, przez które przechodzą, i wreszcie do trzeciej — drogi gminne. Podział ten na grupy najzupełniej odpowiada znaczeniu dróg pod względem komunikacyjnym i ich różnicy między sobą ze stanowiska technicznego. Ale, jeżeli to ugrupowanie będziemy rozpatrywali ze stanowiska administracyjnego, to nie możemy nie przyznać, że wszystkie one z jednakowem prawem mogą się nazywać krajowemi. Ze sprawozdania bowiem widzimy, że Wydział krajowy jednakowo się starał o polepszenie i rozwój wszystkich dróg w kraju. Jednakże, ponieważ ten podział na grupy istnieje, przeto, trzymając się go, będziemy o każdej grupie mówili z osobna.

Pewna, dość znaczna część dróg krajowych należy do zbudowanych dawniej; sposobem tak zwanym konkurencyjnym. Konstrukcja ich jest bardzo licha, przeprowadzona prawie bez żadnej niwelacji i wykonana niedbale, byle jak. Utrzymanie tych dróg w dobrym stanie wymaga ciągłej i dużej konserwy. To też co roku kosztują one znacznie więcej niż drogi zbudowane w ostatnich latach, co tem bardziej godne uwagi i tem wybitniej przemawia na korzyść gospodarki Wydziału krajowego, że, jak wiadomo, nowe drogi zawsze wymagają większej konserwy, niż stare.

Na rekonstrukcję, t. j. na przerobienie z gruntu prawie owych dróg, zbudowanych konkurencją, preliminowana była w roku 1872 kwota 1,250.000 złr. Sumy tej Wydział krajowy całkowicie nie zużytkował, starając się zapomocą zwykłej konserwacji doprowadzić drogi do należytego stanu. W sprawozdaniu, które właśnie mamy przed sobą, Wydział krajowy wyraża się krótko, że „stan istniejących dróg w przeważnej ich części jest zadawalniający." Od siebie jesteśmy w możności dodać, że nietylko zadawalniający, ale nawet zupełnie dobry. Z licznych korespondencyj, które ciągle otrzymujemy z różnych stron naszego kraju, widzimy, że stan dróg krajowych bardzo mało pozostawia do życzenia, że wszędzie dorównywa drogom rządowym, a w niektórych miejscowościach jest nawet lepszy. Te zaś, które są jeszcze w złym stanie, sprawozdanie Wydziału krajowego jako takie wylicza, nadmieniając, iż niezbędna je rekonstruować. Przytem należy na to jeszcze zwrócić uwagę, że utrzymanie dróg krajowych kosztuje taniej niż rządowych. Zastanawiamy się nad tem dłużej nie dla tego, żeby chwalić działalność Wydziału krajowego, który wypełniał swój obowiązek, ale dlatego jedynie, żeby jeszcze raz wykazać korzyść autonomicznych instytucyj.

Jako złe, wymagające niezwłocznej rekonstrukcji, Wydział krajowy uważa następujące stare drogi: Bełzec Jarosław, Barańską, Prusko-Szlązką, Zakluczyn-Nowy-Sącz-Niedzicką, Żółkiew-Mosty Wielkie, Brzeżany-Złoczowską i część drogi Czortków-Monasterzyska; rekonstrukcja wszystkich tych dróg ma według wypracowanych projektów kosztować 60 tysięcy złr.

Obok konserwacji i rekonstrukcji starych dróg, co — mówiąc nawiasowo — zostało wykonane z oszczędnością 80.000 zł. od sum w dawnych latach na ten cel przyzwolonych, Wydział krajowy energicznie prowadził budowę dróg nowych. Według ogólnego planu ma być w ciągu 1876 i 1877 roku zbudowano przeszło 226 kilometrów nowych dróg. Otóż w ubiegłym roku całkowicie ukończono budowę i otworzono komunikację na 112 kilometrach, a nadto na 31 kilom. wykończono roboty ziemne i przygotowano kamień. W roku zaś bieżącym skończone będzie jeszcze około 80 kilometrów nowych dróg. Uważamy za stosowne podać tu kilka cyfr, odnoszących się do kosztów budowy. I tak, koszta administracji wynoszą zaledwie 7% funduszu wyłożonego. Następnie, preliminowane było:

na budowę nowych dróg	963.160 zł.
„ „ dróg dawniej rozpocz.	325.240 zł.
„ „ wielkich mostów i rekonstrukcję	211.600 zł.
razem	1,500.000 zł.

Tymczasem rzeczywiście roboty kosztowały:	
budowa nowych dróg	928.000 zł.
„ dróg dawniej rozpocz.	331.500 zł.
„ wielkich mostów i rekonstrukcja	286.600 zł.
konserwacyjna dróg nowo wybudowanych	20.000 zł.
razem	1,566.100 zł.

Cyfry te pokazują, że budowa nowych dróg kosztowała o 35.160 zł. taniej, niż było preliminowane, i dlatego można było na rekonstrukcję starych wyłożyć o 75 tysięcy zł. więcej, niż z początku postanowiono.

Dochody z myt, pobieranych na drogach krajowych, w ostatnim roku znacznie się powiększyły. Tak np. ostatnia licytacja 60 stacyj mytniczych, odbyte w z. r. dała nadwyżki 9895 złr. 50½ c. Wobec ogólnej stagnacji handlowej w kraju, która bezpośrednio oddziaływa na wielkość ruchu na drogach, a więc i na dochody mytnicze, i wobec tego, że zeszłoroczny sejm opuścił jednemu z większych mytniczych przedsiębiorców 20.000 zł. z czynszu już zakontraktowanego — rezultat ten licytacji myt należy uważać jako bardzo pomyślny.

Przegląd literacki.

X.

(*Stagnacja. — Album Rapperswylskie. — Dzieje literatury polskiej Juliana Bartoszewicza*).

Wojna nie sprzyja rozwojowi literatury. Wiedzieli o tem starożytni i my obecnie mamy sposobność stwierdzić to spostrzeżenie. Stagnacja w literaturze ogromna. Niektórzy wydawcy wstrzymali druk dzieł przez siebie rozpoczętych i nie nabywają wcale nowych rękopismów. Jeżeli który wydaje dzisiaj jaką książkę, z pewnością nie na to, ażeby spodziewał się w obecnym czasie rozsprzedać ją w większej ilości, ale dla tego, że nie chciał przerywać rozpoczętego już druku i posiada dostateczny fundusz, który pozwala mu czekać z rozsprzedażą do pomyślniejszych czasów.

W księgarniach skargi na mały odbyt są powszechne. Te, które nie posiadają kapitałów, przechodzą ciężką walkę o swoją exystencję. W tej walce już niejedna księgarnia upadła. W Krakowie aż dwie księgarnie w r. b. zostały zamknięte: Nowoleckiego i Dygasińskiego; we Lwowie zamknięto księgarnię Władysława Zawadzkiego; w Poznaniu prawie wszystkie księgarnie ociągają się z wypłatami należności; w Warszawie rozchodzi się książek o połowę mniej niż przed wojną; jednem słowem handel księgarski ucierpiał we wszystkich prowincjach Polski jak najmocniej.

Skutkiem wstrzymania nowych wydawnictw, drukarnie nie mają roboty. Znamy drukarnie, które przed wojną zatrudniały po trzydziestu zecerów a dzisiaj zaledwie mają robotę dla kilku. Te tylko drukarnie są czynne, w których drukują się pisma polityczne, codzienne. Inne, które zajmowały się specjalnie drukiem książek, czekać muszą na zarobek dopóki Moskalom nie spodoba się pokoju zawrzeć z Turkami — tymczasem jednak setki ludzi, którzy żyli z drukarstwa, nie mają kawałka chleba. Wzgląd na tę liczną już dosyć u nas klasę rzemieślników, która się odznacza inteligencją i patrjotyzmem, powinienby przecież publiczność skłonić do większego interesowania się produkcjami literackiemi, jeżeli już na inne, wyższe względy okazuje się nieczułą. Przedłużające się bezrobocie drukarskie, na długie lata byt drukarzy zakwestjonować może, dlatego to wydawcy, którzy pomimo trwającej stagnacji nie zawiesili wydawnictwa, przedstawiają się jako prawdziwi dobroczyńcy tej zacnej klasy rękodzielników naszych. Nie wielu ich jest niestety, im jednak mniejsza ich liczba, tem większa wdzięczność należy się tym, którzy mają odwagę dzisiaj drukować.

Pomiędzy wydawnictwami tego czasu, zasługują pomiędzy innemi na szczególniejszą uwagę wydawnictwo „Albumu Muzeum Narodowego" i wydawnictwo Dzieł Juljana Bartoszewicza, o obu chcemy w dzisiejszym przeglądzie podać obszerniejszą wiadomość.

Album Muzeum Narodowego pod redakcją J. I. Kraszewskiego już na początku roku bieżącego opuściło prasę i znajduje się w w ręku czytelników. Prenumerata na drugi tom ma niebawem być ogłoszona. Zanim to jednak nastąpi, uważamy, iż nie będzie bez korzyści ocenienie treści pierwszego tomu, który stał się już bibliograficzną rzadkością i w handlu wyczerpanym został. Powodzenie to jest nie małym dowodem wartości księgi, — która też niewątpliwie ze wszystkich zbiorowych publikacji lat ostatnich, pierwsze miejsce trzyma tak co do staranności wydania jako też wartości artykułów w niej zawartych. Artykuły te są treści rozmaitej. Obok prac poważnych, naukowych, znajdują się liczne utwory formy bellestrycznej. Każdy znajdzie więc co mu potrzeba; — zwolennicy nauczającego czytania znajdą gruntownie opracowane rozprawy; ci, którzy lubią czytanie przyjemne, mają tu dość obrazków, powieści i poezji, polityk zaś przeczytać może wybornie uzasadnione poglądy na sprawy którem ludzkość cała mocno się interesuje a dla narodu naszego mają pierwszorzędną wagę.

Zaczniemy od działu belletrystycznego. Nazwiska: Seweryna Goszczyńskiego, Teofila Lenartowicza, Ernesta Buławy, Michała Biernackiego, hr. Konarskiej, Henryka Merzbacha, Władysława Kulczyckiego, G. Kohna, Seweryny Duchińskiej, J. I. Kraszewskiego, Piotra Zbrożka, Władysława Bełzy, wypełniły ten dział utworami wierszem i prozą, starannie dobranymi.

Ernest Buława zamieścił pełne wdzięku i blasku malarskiego opisy podróży, — które niewątpliwie należą do najświetniejszych i najoryginalniejszych tego rodzaju utworów w naszem piśmiennictwie. Listy opisujące Sycylią, Pantelikon, Maraton i Kretę, wykazują w autorze podróżnika, który umie patrzeć na naturę i umie jej piękność charakteryzować słowami, które jej barwę i kształt odbijają z wytwornością najwyższego artyzmu. Wśród obrazów, jakby złotemi promieniami słońca przetkanymi, autor rzuca lotne myśli, trafne porównania i sądy, które zwracają uwagę albo prawdą żywotną albo też dobitnem a trafnem ocenieniem charakteru ludzi i narodów. Próbki te prozy opisowej skłaniają nas do wniesienia prośby do autora, ażeby raczył w tenże sam sposób opisać liczne swoje i dalekie podróże po Europie i Azji. Utworzyłaby się z nich księga o wiele ciekawsza od podróży Tripiina, o wiele piękniejsza od podróży po Wschodzie Lamartina, otwierająca przed nami widok na świat ze stanowiska artystycznego poglądu. Część podróży swoich Ernest Buława opisał wierszem, mianowicie Stambuł. Jest to klejnocik poetyczny, który tylko z podobnemi opisami ze Wschodu Juljusza Słowackiego porównanym może. Jak treść tak i forma tych podróżnych opisów jest nową w naszej poezji i nienaśladowaną.

Seweryny Duchińskiej obrazek dramatyczny p. t. „Panslawiści" pięknym wierszem napisany, przedstawia w scenach z życia wiernie skopiowanych wartość panslawistycznej doktryny, którą Moskale tak gorliwie propagują. Obok tego nowego, rodzącego się a już zgniłego świata panslawistycznego oszukanych lub oszukujących Polaków, — autorka dla porównania postawiła świat szczerze polski, świeży a zdrowy, trzymający się dawnych obyczajów i tradycyjnego patrjotyzmu. Obrazek ten dramatyczny a raczej komedja w 1 akcie, napisana według wymagań scenicznych, może i powinna być przedstawiona w naszych teatrach. Byłaby ona teraz właśnie na dobie, — gdy Moskale już zdołali utworzyć sobie nieliczne wprawdzie, ale wpływowe panslawistyczne stronnictwo pomiędzy Polakami. — Teatr powinien przedstawiać prądy, jakie działają w społeczeństwie i powinien oddziaływać przeciwko wszystkiemu, co w tych prądach jest złego i dla narodu niebezpiecznego. Komedjopisarze nasi rzadko kiedy piszą utwory tego rodzaju, hołdują oni zasadzie sztuka dla sztuki. — dla tego to teatr nie zajmuje w społeczeństwie tego stanowiska, jakie zajmować powinien. Przyznajemy się otwarcie, iż jesteśmy zwolennikami utworów tendencyjnych, że wolimy dobry dramat lub komedję z wyraźnym społecznym lub politycznym celem, niż najlepszy utwór dramatyczny, obojętnej treści, napisany wyłącznie dla celów artystycznych. Komedja „Panslawiści" jest tendencyjną, nie mniej przeto czyni ona zadość wszelkim wymaganiom artystycznym, napisaną jest z wielką znajomością duszy ludzkiej, wierszem łatwym i zawiera sceny, które na myślącej publiczności zdolne są zrobić nie mały efekt. — Komedja „Panslawiści" wydrukowaną została także w osobnej z Albumu odbitce.

„Z trzeciego na czwarty grudnia 1863" podany tu jako urywek z pamiętnika Bolesławity, opisuje przygody sławnego naszego pisarza w Szczakowie, gdzie go Austrjacy puścić nie chcieli do Galicji, i zmusili do powrotu na stację pruską w Mysłowicach, z której go znowuż dalej w podróż do Drezna, gdzie zamieszkiwał, puścić Prusacy nie chcieli. Jedni i drudzy, to jest Austrjacy i Prusacy zmuszali Bolesławitę do udania się na komorę moskiewską, to jest po prostu chcieli go wydać Moskalom. Niebezpieczeństwa tego uniknął najznakomitszy nasz autor tajemną ucieczką z Mysłowic. Przygoda ta opisana w pamiętniku tak żywo i pięknie, iż czyta się ją jakby powieść. Charakteryzuje ona wielce ówczesne stosunki i dowodzi faktu, iż tak władze austrjackie jak pruskie działały w porozumieniu z moskiewskiemi, były im podległe, i napędzały Moskalom w sieci Polaków.

Również ciekawym jest ustęp z pamiętnika Karola Forstera, p. t. „Wspomnienia z moich czasów" Autor opisuje swój stosunek z Adamem Potockim, w którym upatrywał męża zdolnego losami Polski kierować. Było to przesadne mniemanie, bo ani zdolności, ani charakter samowładny i dumny, ani zasady, ani też polityka, jaką wyznawał Adam hr. Potocki, nie kwalifikowały go do tak wysokiego stanowiska, — pomimo tego wspomnienie to K. Forstera jest niezmiernie cennym materjałem do historji naszej nowszych czasów, odsłania bowiem mało znane sprawy, i przedstawia czynności zakulisowe najbardziej wpływowych osób. Świeże to jeszcze wspomnienia a zdają się pochodzić z bardzo odległej epoki, — tak wszystko zmieniło się dzisiaj w akcji Polaków. Nie ulega przecież wątpliwości, iż kierunek, którego inicjatorem był hr. Potocki, istnieje dotąd, a wyobrażany jest przez panów krakowskich znaną politykę, którzy w porównaniu z nim wyglądają jak małe karły przy olbrzymie.

(D. c. n.)

Sprawozdanie oblicza, że w r. b. dochód z myt powinien wynosić kwotę 174.572 złr. 24 ct., a ponieważ w zeszłym roku wynosił on 155.893 złr. 81$^{1}/_{2}$ ct., przeto dochód z wszystkich myt zwiększył się o 18.678 złr. 42$^{1}/_{2}$ ct. Rezultat ten, tak korzystny dla funduszu krajowego, sprawozdanie tłumaczy w ten sposób, że Wydział krajowy od kilku lat przyjmuje wprost u siebie oferty zbiorowe, podawane przed terminem licytacyj powiatowych, i przechowywa je w opieczętowaniu aż do nadejścia poszczególnych wyników z Wydziałów powiatowych. System podobny znacznie wpłynął na usunięcie zmowy konkurentów licytacyjnych na prowincji, żaden z nich bowiem nie mógł być pewnym, czy nie spotka się z ofertą, niższą niż ta, jaką złożył w Wydziale powiatowym, i deklarował cenę jak najwyższą.

Kończąc o drogach krajowych, nadmieniamy, że w ciągu ubiegłego roku zbudowano 207 nowych mostów, z których 138 murowanych; koszta zaś budowy wyniosły 105.300 złr.

W ogóle tedy można powiedzieć, że działalność Wydziału krajowego, mająca na celu rozwój naszych środków komunikacyjnych jest bardzo pożyteczna. Widoczne tu są umiejętność, sumienna praca i wielka energia. Nie należymy do rzędu bezwzględnych wielbicieli wszystkiego co się nazywa autonomicznem; owszem jesteśmy zawsze na stanowisku krytycznem i działalność władz obieralnych z zasady traktujemy surowiej, niż rządowych. Ale ta właśnie sumienna krytyka zniewala nas do opinii, że Wydział krajowy ostrożnie i umiejętnie obraca groszem publicznym, a czas swój widocznie ocenia drogo.

Żałujemy, że nie można tego powiedzieć o wszystkich autonomicznych instytucjach. Mianowicie, żałujemy, że znaczna jeszcze część Wydziałów powiatowych widocznie nie jest jeszcze dostatecznie przejęta ważnością dróg, i na tem polu działa bardzo nie wiele.

Ale o tem, a także o pracach Wydziału krajowego na polu drogowego ustawodawstwa — w następnym artykule. (C. d. n.)

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

W nocy otrzymaliśmy z Londynu telegram, donoszący o zajęciu przez Turków Igdyru i o cofnięciu się w skutek tego Moskali do Edżmiadzynu. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, co należy przypuszczać z tego powodu, iż biuro Reutera nigdy się nie odznaczało wiadomościami przychylnemi dla Turków; przeciwnie, nieraz już mieliśmy sposobność przekonać się, że konsekwentnie zmniejsza doniosłość operacji i korzyści tureckich, a znaczenie ruchów moskiewskich i siłę ich wojska ustawicznie zwiększa — otóż tedy, jeżeli wiadomość o ostatniem zajściu na wschodniej części azjatyckiego teatru wojny okaże się prawdziwą, to w skutek tego zajścia może nastąpić wielka zmiana na całym tamecznym teatrze wojny. Tergukasów, odparty aż do Erywani, bo Edżmijadzyn znajduje się zaledwie o dwie mile na południe od tego miasta, nie stanowi już więcej lewego skrzydła strategicznej pozycji Moskali; miejsce jego zajął Izmaił basza, wlazłszy w ten sposób pod same żebra Moskali. Wprawdzie, ze swojej teraźniejszej pozycji pod Igdyrem, nie będzie on mógł przyjąć udziału w taktycznych operacjach Muktara baszy; innemi słowami, trudno mu będzie swemi bagnetami wesprzeć centrum tureckie w razie, gdyby ono było bardzo zagrożone przez Moskali; ale faktem jest, że Lorys Melików, mając go u siebie na flanku, nie odważy się chyba zbyt śmiało atakować Muktara baszę. Oprócz tego strategicznego znaczenia, ruch Izmaiła baszy do Igdyru ma jeszcze ogromne znaczenie moralne. Zważmy tylko, że w głębi państwa, które z takiem zuchwalstwem okrzyczało Turcję rozkładającym się trupem; które zaczynając napastniczą wojnę odrazu zaczęło wprowadzać w ziemiach tureckich swoją administrację i sądownictwo; które wreszcie z góry już określiło, jakie tureckie prowincje zabierze; że w głębi tego państwa Turcy zaczynają zajmować ważne strategiczne stanowiska z tendencją wtłoczenia się w samo serce Kaukazu, w dolinę Gruzji.

Jużcież, że taki stan rzeczy musi bardzo dla Moskali szkodliwie oddziałać na umysły i tak już rozgorączkowanej, a sympatyzującej z Turkami ludności Kaukazu. A o ileż gorzej ten stan rzeczy odezwie się w samej Moskwie. Najbardziej zabity i wiernopoddańczy Moskal mimo woli wpadnie na myśl, że czegoż warte wojska cara, skoro je w każdej potyczce na obu teatrach wojny druzgocą wojska tej zgniłej, niedołężnej, dogorywającej Turcji. Doprawdy, źle carski rząd robił, że wpajał w naród tak liche przekonanie o Turcji — teraz sam na tem najbardziej ucierpi.

Z powodu, że ruch Izmaiła baszy ma tak ważne znaczenie nie zawadzi bliżej zobaczyć jakim sposobem on dokonał tej ewolucji.

Wczoraj pisaliśmy o tem, że potwierdzające pogłoski, które kursowały od kilku dni, doniosły telegrafy z obu nieprzyjacielskich obozów, iż Turcy, zasłaniający sobą Bajazet, wkroczyli na ziemię moskiewską i nacierają na Tergukasowa. Londyński telegram, otrzymany przez nas z rana 12. sierpnia donosił, iż Izmaił basza zajął moskiewski auł Zaj-jagla, oddalony od granicy o sześć kilometrów, a Tergukasów, a właściwie jego przednie straże, cofnęły się przed Turkami do aułu Ruczuk-Agdir. Zaszła przy tem utarczka, w której Turcy zabrali Moskalom dużo łupów.

Ruch ten z Myzunu, gdzie Izmaił basza miesiąc stał nieruchomie, wykonali dwiema kolumnami regularnych wojsk i trzecią kolumną, złożoną z samych Kurdów. Kolumny szły na Karawan-Seraj, na Alikoczak i na Orgów, równolegle, mając swoje czoła zawsze na jednej wysokości. Kolumna idąca na Alikoczak uderzyła na straże Tergukasowa z przodu, a dwie inne kolumny zachodziły z boków. Moskale zaczęli się cofać wciąż napierani przez Turków, którzy, nie łącząc się, w trzech kolumnach szli dalej. Już pod samym Igdyrem dwie lewe kolumny złączyły się w jedną przy aule Halfalu; Kurdowie zaś zatrzymali się w Argadsdinie. Oba te auły zajmuja względem Igdyru flankowe pozycje, więc już odrazu Turcy znaleźli się w bardzo korzystnem wobec Moskali stanowisku, atakując ich z obu skrzydeł. Po potyczce, która, sądzimy, że była żwawą, bo przecież Moskale zapewne bronili swej ważnej pod każdym względem pozycji, po potyczce, Tergukasów przeszedł przez Araks i skrył się w górach Małej Armenji, założywszy swój sztab w klasztorze ormiańskiego katolikosa (patrjarchy), Eczmijadzynie.

Tyfliski korespondent *Pol. Corr.* tłumaczy obecną bezczynność armii moskiewskiej strasznym upałem, który podobno nie daje ruszyć się moskiewskim żołdakom z miejsca. Doprawdy, to rzecz dziwna, że Moskalom wszystko przeszkadza. Z początku stały im na zawodzie ulewne niby deszcze, a teraz posucha!

Naddunajski teatr wojny.

Bohaterskie wojska rumuńskie, które na wiadomość, że po bitwie pod Plewną baszybożuki zbliżają się do Nikopolu, dały nogę przez Dunaj i co sił starczyło Nikopol opuszczać poczęły, mają teraz przeprawić się przez Dunaj pod Korabią i uderzyć na Osmana baszę od tyłu. Żeby zrozumieć znaczenie tej dywersji, jaką dorobańcy mają wyrządzić Osmanowi, rozpatrzyć się musimy chociażby pobieżnie w sytuacji, stworzonej ostatniemi wypadkami. Osman basza główną kwaterą stoi — jak wiadomo — w Plewnie, ale front jego armii, skierowany na wschód, rozciąga się w linii ośm mil długiej i sięga od Łowczy aż po Breslanicę, oddaloną od Dunaju i od Nikopola o mil trzy. Główne punkta, w których wojska Osmana baszy oszańcowały się należycie, są na północ od Plewny Grzywica, a na południe Radziszewo, Tuczenica i wreszcie Władina, w której to zeszłego wtorku zadał Osman ponowną klęskę Moskalom. Władina oddalona jest o trzy mile od Plewny, a o trzy i pół od Łowczy, — nie leży jednak na prostej drodze z Plewny do Łowczy, lecz nieco wysuwa się naprzód, ku pozycjom moskiewskim. W skutek tego uszykowanie wojsk Osmana tworzy rodzaj podkowy, wklęsłością ku Moskalom zwróconej, a szczytem opartej o Plewnę i o rzekę Wid. Rzeka ta dążąc wprost na północ wpada do Dunaju, a o dwie mile od niej na zachód, i równolegle do niej dąży do Dunaju rzeka Iskra.

Pomiędzy ujściem Iskry i Widu, Dunaj tworzy małe kolano, na północ skierowane. Na szczycie tego kolana znajduje się na lewym brzegu Dunaju wioska rumuńska Korabia, a naprzeciw niej, na prawym brzegu Dunaju osada bułgarska Magura. Od Korabi i Magury do Plewny na wprost jest mil pięć i pół. W tym przeto punkcie, pomiędzy Korabią a Magurą Rumuni myślą się przeprawić, pociągnąć wzdłuż pasu ziemi, oddzielającego Wid od Iskry, i uderzyć z tyłu na Plewnę. W piątek zaczęli już w Korabi most budować. Ilu się tam przeprawi Rumunów, nie wiemy dotąd. Ale prawdopodobnie najwyżej 15.000. Cała bowiem armja rumuńska składa się z dwóch korpusów czy czterech dywizji i wynosi ogółem 30.000. Owoż jedna dywizja stoi już w Nikopolu, druga pozostać musi w Kalafacie, a najwyżej dwie mogą pod Korabią wejść do akcji. Zawsze jednak i 15.000 dorobańców zaważyć mogą na szali wojennej i zagrozić pozycji Osmana.

O ostatniem zwycięztwie Turków, odniesionem przez Osmana-baszę w przeszły wtorek (d. 7. sierpnia) w pobliżu Łowczy, a o którem wiemy tyle tylko, co dociec można było z pobieżnych relacyj korespondenta *Tagblattu*, mamy teraz dość obszerne sprawozdanie, nadesłane przez korespondenta *Daily Telegraph*, przebywającego w obozie Osmana-baszy. Oto dosłowny przekład tego sprawozdania:

„Osman basza stoczył znów wielką bitwę i wygrał ją; walka odbyła się przy drodze między Łowczą a Plewną w pobliżu wsi Władyny. Po poprzedniej klęsce Moskali ścigał Osman basza uciekających bezładnie nieprzyjaciół po drodze wiodącej do Bułgareni i Bieli, — i odtąd co dzień na drogę tę wysyłał rekonesanse. Owoż przed paru dniami dostrzegł on że Moskale, otrzymawszy znaczne posiłki, koncentrują się na lewem swem skrzydle a później przekonał się, że zaczynają postępować naprzód tak jak gdyby chcieli atak odnowić. Zebrawszy swoje rozproszone siły, zajął Osman basza silne stanowisko na południe od Plewny, właśnie naprzeciw lewego skrzydła Moskali i oczekiwał za szańcami i okopami ataku nieprzyjacielskiego. Wojska jego ufne w swego wodza pałały żądzą walki. Właśnie dzisiaj (wtorek) rano nadeszła wreszcie pożądana chwila. Moskale ruszyli do szturmu w dość imponującej sile, podczas gdy Turcy nie ruszyli się z miejsca, trzymając się tej samej taktyki, która ich doprowadziła do zwycięstwa pod Plewną. Moskale rozpoczęli walkę silnym ogniem działowym skierowanym przeciw baterjom ottomańskim, na który baterje te dzielnie i ze skutkiem odpowiadały. Walka działowa trwała dość długo bez pożytku dla Moskali. Przekonawszy się o tem wykonali Moskale na całej linii równocześnie ruch zaczepny i wysłali piechotę w zbitych kolumnach przeciw tureckim szańcom, z których Turcy niemiłosiernie prażyć ją poczęli. Przez cały dzień trwała zacięta walka wzdłuż całej linii. Na darmo usiłowali Moskale wyprzeć Turków z tej tak dobrze przez Osmana baszę wybranej obronnej pozycji. Turcy nie ustąpili ani na krok, pomimo że Moskale szturmowali dzielnie i natarczywie. To też wyznać trzeba, że tylko tak dzielny żołnierz jak turecki mógł stawić opór tym wściekłym szturmom piechoty moskiewskiej, która naprzód postępywała mimo gęstych strzałów, przerzedzających w niesłychany sposób jej szeregi.

Osman basza widząc jak dzielnie się bronią jego żołnierze, postanowił skorzystać z tego ich roznamiętnienia i szału, i przechodząc z defenzywy w ofenzywę, rozstrzygnął los walki dnia tego. Moskale odparci na całej linii, opuścili pobojowisko zasłane ich trupami i rannymi. Niepodobna jeszcze obliczyć strat, jakich oni doznali, ale sądząc na oko, rzec śmiało można, że są olbrzymie."

Korespondent *Nowej Pressy* pisze z Bukaresztu 6. sierpnia:

„Najnowsze wiadomości z teatru wojny, za których prawdziwość teraz ręczyć mogę, są następujące:

„Oblężenie Ruszczuka zniesione, ale zostanie tam na swych dawniejszych stanowiskach jeden (XIII.) korpus, i lewe skrzydło moskiewskie bronić będzie od napadu załogi Ruszczuka, albo też tureckiej armii pod Razgradem. Korpus XII jest w Bieli, gdzie na ciasnej przestrzeni nad Jantrą koncentruje się cała moskiewska armia. Przesmyk bałkański Gabrowa-Szipka-Kazanłyk jest ciągle jeszcze w ręku moskiewskiem, i obsadził go Hurko 8.000 kawalerji, lecz otrzymał on surowy rozkaz, aby się cofnął przed nadchodzącym nieprzyjacielem. Piechota i artylerja tego jenerała, zaraz po klęsce pod Plewną, otrzymała rozkaz, aby się cofnęła na linię Tyrnowo-Biela, i w tej chwili już tam być powinna.

„Siły Moskali w Bieli i okolicy po odciągnieniu jednego (XIII) korpusu pod Ruszczukiem, i mniejszych oddziałów dla obrony strategicznej linii Sistowo-Kazanłyk, nie przeniesie 80.000 ludzi, i składać się będzie z korpusu XII, IX i części korpusu XI i IV; te ostatnie poniosły jak wiadomo tak wielkie straty, iż właściwie nie można ich liczyć. Czynią jednakże największe usiłowania, aby jak najprędzej powiększyć te siły, gdyż są one znacznie mniejsze od połączonych nieprzyjacielskich wojsk.

„Jeszcze mniej jest wiadomości o stanowiskach tureckich wojsk, aniżeli o ruchach wojsk moskiewskich. Tyle tylko jest pewnem, iż Mehemet Ali d. 26. lub 27. opuścił Szumlę, i od tego czasu założył główną kwaterę w Osman-Bazar. Armja jego liczy co najmniej 60.000 ludzi. Również są pewne doniesienia, że po bitwie pod Plewną, oddział korpusu Osmana baszy doszedł do Łowczy, lecz zdaje się, iż główne siły armii zawsze jeszcze stoją pod Plewną. Pytano się dla czego Osman basza nie wyzyskał swego zwycięztwa i nie ścigał pobitego nieprzyjaciela. Przyczyną tego jest, że armia Osmana baszy ma bardzo mało kawalerji, i z tego powodu także tureccy jenerałowie przez kilka dni nawet nie wiedzieli, jak świetne odnieśli zwycięztwo.

„Porównawszy wyborne strategiczne pozycje obudwu tureckich dowódzców i ich wojska z pozycjami i wojskami moskiewskiemi, nikt nie będzie miał wątpliwości o wyniku rozstrzygającej bitwy, która stoczoną będzie w najbliższych dniach, a najdalej do czwartku. Jeżeli połączenie z Osmanem baszą w Tyrnowie powiedzie się Mehemetowi Ali baszy, albo jeżeli obydwom tym baszom uda się inny zkombinowany atak na moskiewskie wojska pod Bielą, to w obu razach bacząc na liczebną przewagę Turków, na ich fanatyzm, i na obudzone nadzieje zwycięztwa, przypuszczać należy, że pozycja Moskali stanie się bardzo fatalną.

„Wszystko to wywiera złe wrażenie na oficerach i żołnierzach moskiewskich, i demoralizuje ich coraz bardziej. Dodać do tego trzeba, iż wyżywienie wojsk, pomimo olbrzymich na to łożonych kosztów jest przerażająco złem. Wielka ilość żywności w Bukareszcie nagromadzonej zepsuła się zupełnie, ale nie można jej zastąpić dobrą; tak więc żołnierz po strasznych trudach, o jakich ten tylko może mieć wyobrażenie kto po Bułgarji podróżował, dostaje nareście żywność złą i niezdrową."

Porta d. 8. b. m. rozesłała telegrafem okólnik do swych ambasadorów za granicą, w którym wylicza szereg zbrodni, popełnionych przez Moskali w Bułgarji. Spis tych strasznych mordów i rzezi, tych najdzikszych okrucieństw dokonywanych na niewiastach, niemowlętach i starcach, kończy ona temi słowy:

„Kończąc to długie i smutne wyliczenie nowych okrucieństw przez Moskali popełnionych muszę pańską uwagę zwrócić na to, że od chwili wkroczenia Moskali do naszego kraju nie upłynął ani jeden dzień, w którymby oni nie dokonali jakiejkolwiek zbrodni, poruszającej do głębi uczucia ludzkie. Wyczekujemy stroskani czy Europa będzie się obojętnie przypatrywała temu pogwałceniu praw międzynarodowych i ludzkich, i czy jesteśmy skazani na to aby patrzeć jak cierpienia naszego narodu ciągną się prawie w nieskończoność. Wiarogodność źródeł urzędowych, z których czerpiemy nasze wykazy, nadsyłane panu prawie co dzień, nie pozwala wątpić o prawdziwości zebranych przez nas dat i usuwają wszelką myśl o przesadzie.

„Moskale nie mogą się nawet tem bronić, że to wojska nieregularne lub że to tylko Bułgarzy popełniają te zbrodnie gdyż fakta ponawiające się ciągle i stwierdzone przez cudzoziemców i korespondentów dziennikarskich wykazały, jak bezpodstawną jest taka obrona. Porta może nawet udowodnić szczegółowo, że właśnie regularne wojsko moskiewskie przy wejściu do Systowy i Tyrnowy plądrowało wszystkie pomieszkania muzułmanów i dopuszczało się na ludności mordów i gwałtów. Są tego naoczni świadkowie, cudzoziemcy gotowi do złożenia zeznań. Koniecznem jest, abyś pan nadał tym faktom więcej rozgłosu, i abyś korzystając z każdej sposobności informował opinię publiczną co do barbarzyńskiego sposobu prowadzenia wojny przez Moskali, gdy tym sposobem świat cywilizowany przynajmniej pogardą ich ukarze, jeżeli już nie zdobędzie się na ukaranie ich w jakikolwiek inny, bardziej dla nich dotkliwy sposób.

Serwer basza,
minister spraw zagranicznych."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na onegdajszej recepcji u marszałka krajowego hr Ludwika Wodzickiego zgromadziło się bardzo liczne towarzystwo. Najliczniej zebrali się naturalnie posłowie sejmowi, chociaż i innych reprezentantów jakoto dostojników rządowych, obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, tudzież przedstawicieli różnych instytucji i stowarzyszeń nie brakło.

— W spisie posłów, wybranych do komisji drogowej, opuszczono przypadkowo nazwisko p. Emila Torosiewicza. Pomyłkę tę niniejszem prostujemy.

— Przed kilku dniami znaleziono koło ratusza kwit zastawniczy gal. Zakładu zastawniczego i kredytowego, opiewający na zł. 4, a wydany na rzecz wartującą zł. 7. Właściciel kwitu zgłosić się może do p. Jana Strejszaka, pompiera.

— **We czwartek d. 16. b. m. odbędzie się w Częstochowie ślub Władysława hr. Koziebrodzkiego z Ludwinowa pod Krakowem, znanego autora dramatycznego, obecnie posła na sejm krajowy, z panną Emilią Głogowską, córką posła Artura Głogowskiego, a siostrzenicą p. Stanisława Polanowskiego. Hr. Koziebrodzki tak jak i inni posłowie, którzy na tę uroczystość familijną wyjeżdżają, bezzwłocznie powrócą do Lwowa dla wzięcia udziału w obradach sejmu.**

— **Cesarz udzielił gminie Uhnowskiej w powiecie rawskim z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 300 zł. na wsparcie tamtejszych pogorzelców.**

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Szymona Rudańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trybuchowcach, nauczyciela Józefa Pobudkiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Giebułtowie, i nauczycielkę Mieczysławę Sięczkowską rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

— **Przywileje.** Wys. c. k. ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo handlu udzieliły Józefowi Lesiewiczowi, c. k. sekretarzowi powiatowemu w Samborze wyłączny przywilej na wynalezioną przezeń nową machinę nazwaną *perpetuum mobile*, która ma zastąpić siłę wody i pary.

Austrjackie i węgierskie ministerstwa handlu udzieliły firmie drohobyckiej Gartenberg, Lauterbach i Goldhammer przedłużenie przywileju udzielonego pierwotnie dnia 8. czerwca 1875 na aparat do przyrządzania tłuszczów mineralnych, jako to: żywicy ziemnej, parafiny i petroleum za pomocą kwasów na dalszy rok jeden.

— **Z prowincji.** Wypadki gwałtownej śmierci przez utonięcie dostarczają zatrważającej prawdziwie cyfry do statystyki nieszczęśliwych wypadków w naszym kraju. W przeciągu kilkunastu dni otrzymaliśmy czternaście doniesień o wypadkach utonięcia. W Jagielnicy utopił się chłopczyk wiejski; w rzece Tajni pod Liczkowcami, w Husiatyńskiem, utonął włościanin; w stawie dworskim w Widynowie, w Śniatyńskiem, tamtejszy gospodarz cierpiący na epilepsję; w Kupnie, w Kolbuszowskiem utonęło dwuletnie dziecię; w Sanie pod Wulką utopiła się dziewczyna wiejska, która przydybana na rwaniu obcego grochu uciekła przed ścigającym ją właścicielem; w Tureczce pod Turką utonął w potoku włościanin miejscowy; w Sanie, izraelita z Bachórza; w Lisku w Kamienieckiem chłopak wiejski; w Zborze, w Kałuskiem utonęli dwaj parobcy w młynówce; w Dniestrze pod Baryczem dzierżawca dóbr, Julian Głowacki; w Witkowie młody chłopak; w Wiśle podczas kąpieli pod Łąką strażnik skarbowy, Jan Wójcik; w końcu w kałuży we wsi Jeziernej nałogowy pijanica.

— **Statystyka pocztowa.** W lipcu b. r. nadano we Lwowie 188.157 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 4523 do adresantów w miejscu) 57.451 kart korespondencyjnych, 17.927 posyłek pod opaską, 8037 posyłek z próbkami, 156.324 egzemplarzów gazet, 64.400 listów urzędowych, 23 369 listów rekomendowanych, 5578 przekazów na kwotę 764.230 zł., 32.397 posyłek wartościowych (między temi 7918 za pobraniem w łącznej kwocie 71.719 zł. ogółem 552.658 posyłek, zatem o 9543 mniej jak w czerwcu r. b. Nadeszło zaś do Lwowa 124.353 listów prywatnych niepoleconych) między tymi 4523 do adresatów w miejscu), 45.6555 kart korespondencyjnych, 33.259 posyłek pod opaską, 3392 posyłek z próbkami, 21.086 egzemplarzów gazet, 42.110 listów urzędowych, 23.427 listów poleconych, 16.006 przekazów na kwotę 207.535 zł., 20.836 posyłek wartościowych (między temi 794 za pobraniem w kwocie 18.156 zł.) ogółem 330.124 posyłek o 2613 więcej jak w poprzednim miesiącu.

— **Kulaszne** dnia 8. sierpnia. (Urządzenie Zakładu, wycieczka z Przemyśla, kapliczka i szkoły, słówko o polityce.) Do krajowych miejscowości leczniczych przybyło przed laty trzema Kulaszne, własność p. Truskulskiego. Położone tuż przy stacji koleji żelaznej: Szczawne, na linii koleji Łupkowskiej i tylko o mil kilka oddalone od granicy węgierskiej odznacza się Kolaszne powietrzem zdrowem i piękną górską okolicą. Powstający ten zakład, z tego przeważnie względu zasługuje na uznanie, że wszystko co ma dotychczas zawdzięcza zabiegliwości i staraniom swego właściciela. W dolinie zewsząd górami otoczonej nad rzeką Osławą, ponad którą przebiega kolej żelazna, zbudował on dotąd 7 domków gościnnych, mieszczących 50 pokoi, i zaopatrzył je we wszystko, czego skromna wygoda od powstającego Zakładu wymagać może. W sześciu domkach, zbudowanych w poprzedzających latach, pokoje są tapetowane i w wygodne meble zaopatrzone. Siódmy dom największy, i główny, w tym dopiero roku zbudowany, oddano już na użytek gości, choć jedno jego skrzydło dopiero jest na ukończeniu. W środku tego domu znajduje się duża sala, a od frontu obszerna weranda dla przechadzki w czasie niepogody. Oba skrzydła na piętro zbudowane mieszczą 12—15 pokoi, z których dotąd pięć jest zamieszkałych. Właśnie w niedzielę minioną dnia 5. sierpnia odbyło się poświęcenie tego nowego budynku. W tym samym dniu urządził p. Truskulaski, troskliwy o uprzyjemnienie pobytu gościom swoim wycieczkę z Przemyśla do Kolaszanego, pociągiem spacerowym, który tu przybył o godzinie pół do czwartej. Przybyło około 50 osób, których powitali na dworcu goście tutejsi i muzyka umyślnie na ten dzień tu sprowadzona. Z dworca przybyło całe towarzystwo do głównego, nowo poświęconego domu, który stosownie ozdobiono. Na obu skrzydłach budynku powiewały czerwono-białe chorągwie, front werandy przystrojono w wieńce, a sala cała ozdobiona była w festony, świeczniki, lustra; podłogę świeżo wywoskowano do tańców. Po posiłku, rozeszła się część gości po parku lub rozpórszyła po znajomych. Jeszcze za dnia rozpoczęły się wesołe tańce, które trwały aż po za północ, bo chociaż część gości odjechała pociągiem o 11tej godzinie, zawsze jeszcze zostało tyle osób zamiejscowych, że zabawa nie doznała przerwy. Około godziny 9tej spalono na klombie przed oknami sali, sztuczne i bengalskie ognie. W przyszłą niedzielę t. j. 12. sierpnia wybiera się tutejsza kolonia gości na wycieczkę za granicę węgierską.

Tak więc towarzystwo, składające się z 60 osób przeciętnie, wesoło i swobodnie może się tu oddawać kuracji, byle tylko pogoda dopisywała.

Wprawdzie niejedno jeszcze zostaje do zrobienia, a mianowicie park potrzebuje lepszego urządzenia, drożyny łączące domki z folwarkiem, gdzie się pije żętycę i mleko, zwłaszcza na czas słotny musiałby być o wiele lepsze, łazienki do kąpieli także pozostawiają wiele do życzenia, a to li po sprężystości i zabiegach p. Truskulaskiego spodziewać się można, że i te niedostatki z czasem usunięte zostaną.

Jest tu też w parku kapliczka drewniana z przenośnym ołtarzem, w której księża bawiący na kuracji, prawie codziennie mszę św. miewają, a p. T. myśli nawet na rok przyszły wymurować przyzwoitą kapliczkę, atoli brak ministranta w tej ruskiej okolicy, w czasie, gdzie zwyczaj służenia do mszy przez poważnych sodalisów, hetmanów i królów poszedł w zapomnienie — sprawia niemało kłopotu.

W ogólności tedy życzyć wypada p. T. pomysłu założenia w Kulasznie Zakładu leczniczego, a oraz jak najlepszego powodzenia na przyszłość, na co tak sam Zakład ze względów sanitarnych, jak i troskliwy jego właściciel, nader dla swoich gości uprzejmy i troskliwy, zasługuje.

Górale tutejsi to lud poczciwy i dobry, jak wszędzie lud nasz bywa, atoli na całą parafię Szczawne niema żadnej szkoły, ani jednego piśmiennego włościanina, a gdy ich pytać o szkołę, odpowiedzą: „u nas toho ne ma", a to dlatego, że boją się podatku nowego na szkołę. Nowy to dowód, że oświata nie postąpi, póki szkoły nie będą przeniesione na fundusz krajowy.

Myśląc zresztą o poratowaniu zdrowia, nie wiele się tu zajmować możemy polityką. Zapewnić was jednak mogę, żeśmy naprzód przyklaskiwali zgromadzeniu ludowem, a zadziwiliśmy się niemało, że rząd zakazał je we Lwowie, skoro wolno je odbywać w innych częściach Przed i Zalitawii. Z niecierpliwością też oczekujemy czy i w jaki sposób naprawi sejm politykę milczenia naszej delegacji.

— **W Podhajcach** odebrał sobie życie dnia 22. z. m. wystrzałem z rewolweru Samuel Gelber, były sekretarz jeneralny filii paryskiego Towarzystwa asekuracyjnego w Wiedniu. Przyczyną samobójstwa miała być choroba sercowa.

— **Zborów** dnia 10. sierpnia. (Tow. zaliczkowe.) Miasteczko nasze było dnia 29. z. m. mocno ożywione. Zjazd obywatelstwa i księży był liczny. Zaproszeni przez p. Onyszkiewicza notarjusza zgromadzili się wraz z miejscową inteligencją i mieszczanami w sali szkoły miejskiej, celem zawiązania Towarzystwa zaliczkowego zakresem działania na cały powiat sądowy.

Rzadko w której miejscowości kraju naszego z wyższem pocztem obywatelskiem przystąpiono do założenia tej kredytowej instytucji, która ma uwolnić naszą okolicę od dalszych spustoszeń lichwy i dostarczać ludziom pracy taniego kredytu do prowadzenia gospodarki. W skład dyrekcji i Rady zawiadowczej weszli mężowie używający ogólnego szacunku i zaufania, przytem przeważnie majętni. Dyrekcję stanowią bowiem pp. Karol Kunz, Władysław Raciborski, Izaak Türhaus, Jan Zaniewski, ks. Miz i Grünseid.

Pan Konst. Rojowski raczył przyjąć urząd prezesa, Teofil Suchodolski zastępcy prezesa, Jan Zaniewski urząd sekretarza, Wład. Malinowski zastępcy sekretarza Rady zawiadowczej.

Nowo założone Towarzystwo zaliczkowe przystąpiło jednocześnie do Związku stowarzyszań.

— **Krynica** 11. sierpnia. Wyjechawszy po całorocznej ciężkiej pracy na kilkotygodniowy odpoczynek do Krynicy, nie przypuszczałem bynajmniej, że będę zniewolony w obronie kolegów zawodu mego i swej własnej przesyłać korespondencję do *Gazety Narodowej*. Widać jednak, że los, zawistny biednym pedagogom, i podczas ferji spokojnie wytchnąć nie pozwala. Z faktu, że podobno ze stanu nauczycielskiego nie było nikogo na odczycie drugim p. Henryka Schmitta", wysnuwa autor korespondencji, umieszczonej w nr. 181 *Gaz. Nar.*, wniosek, „nauczyciele dowieli tylko swej zarozumiałości, że im Horacy i logarytmy za świat cały i ojczyznę stoją, że obowiązek apostolstwa narodowego kończy się na kilku ogólnych mówkach itd. itd." Otóż spodziewam się, że szan. redakcja raczy umieścić kilka następnych uwag w obronie prawdy mocno obrażonej powyżej wymienionej korespondencji.

Doniesienie to nazwać muszę lekkomyślnością i donosem; lekkomyślnością, gdyż autor sam powiada, że „podobno" nie było nikogo, sam więc nie jest pewnym swego twierdzenia, które w świat puszcza, twierdzenia tem lekkomyślniejszego, że z powodu nader lichego oświetlenia sali nie mógł skonstatować z pewnością, czy na odczycie owym nie było żadnego reprezentanta naszego zawodu. Ale twierdzenie owo jest zarazem donosem, jeżeli się zważy, że prelegent był jednym z członków Rady szkolnej krajowej, a nauczyciele w Krynicy bawiący, ktorych zresztą na palcach uliczyćby można, są od tej władzy zawiśli. Żałują tylko korespondenta, że donos jego w tym wypadku chybi zupełnie celu wobec znanego charakteru szanownego prelegenta, który będzie miał tyle wyrozumiałości, iż nie poczyta za grzech śmiertelny, że niejeden nauczyciel, zamiast pójść na odczyt do sali prawie ciemnej, w której panuje zazwyczaj przeciąg lub upał nieznośny, wolał według porady lekarskiej udać się na spoczynek, lub że nie mając dosyć funduszów, wolał zaoszczędzonym guldenem przedłużyć o dzień jeden swój pobyt w zdrowiodanej Krynicy.

Ze wszystkiego widać, że szanowny korespondent po raz może pierwszy w miejscu kąpielowem przebywa, gdzie najwyższą zasadą być powinna zupełna swoboda.. Łatwiej kupić za jeden gulden bilet wstępu na odczyt i podsuwać następnie prelegentowi swoje własne niczem nieuzasadnione pomysły o „podobieństwie stanowiska Austrji przy rozbiorze Polski a Turcji", niż przez całe życie pracować sumiennie i skutecznie nad kształceniem młodego pokolenia, a w nagrodę za trudy i pracę usłyszyć tak obelżywe, niczem nieuzasadnione, lekkomyślne zarzuty. Na szczęście jednak cały zawód nauczycielski, a w małej może cząstce i jego reprezentanci w Krynicy bawiący, dali niezbite, bo na faktach oparte dowody, że sprostowali „obowiązkowi apostolstwa narodowego", jak się szan. korespondent odzywa, i że od tego obowiązku odwieść się nie dadzą tak błahym i śmiesznym zarzutem, iż w Krynicy na odczyty p. Schmitta nie uczęszczają.

Jeżeli szan. korespondent chciał wolne chwile poświęcić na pisywaniu do szan. *Gazety*, to przy okazanym w owej korespondencji talencie spostrzegawczym, mógł znaleźć daleko wdzięczniejszy a osób niedotykający temat. Mógł był np. donieść, że w Krynicy muzyka zdrojowa, którą każdy gość trzykrotnie, bo raz w kasie rządowej, raz przy powitaniu, a raz przy pożegnaniu opłacać musi, wcale swemu zadaniu nie odpowiada, bo zamiast uprzyjemniać pobyt, drażni nerwy słuchaczów; mógłby np. napisać, że w braku pomieszkań w niektórych hotelach za kilka godzin spoczynku nocnego, płacą goście po 6—8 zł., że w restauracjach panuje nieład niesłychany, tak że goście częstokroć po dwie godziny przy stole odbywać muszą rekolekcje, zanim się czegoś doproszą, że tutejsi kelnerzy niegrzecznie i gburowato obchodzą się z publicznością, że niema żadnej obszerniejszej sali, gdzieby liczniej goście w dnie słotne gromadzić się mogli, że brak zupełny nabiału dotkliwie czuć się daje gościom, że nie widać w Krynicy życia towarzyskiego, którego miejsce zajmują liczne kółka i koterje, że w restauracjach w drugiej połowie 19. stulecia nie prenumerują żadnych dzienników, że przyrządzenie kąpieli zwykłych i borowinowych odbywa się wyłącznie pod kierownictwem służby itd. Takich i tym podobnych faktów mógłbym podać szan. korespondentowi wielką obfitość; poprzestaję jednak na podaniu powyżej wymienionych, prosząc go o to usilnie, aby przynajmniej podczas feryj dozwolił nauczycielom przepędzać czas wolny według upodobania, nie prawiąc im wiele o apostolstwie, którem, jak widać z jego korespondencji, dobrze szermierzyć jeszcze się nie nauczył.

— **Wykopaliska.** Do *Gaz. Lwow.* piszą z Husiatyna: W Czarnokońcach, przed laty kilkunastu natrafiono przy oraniu na płytę kamienną, pod którą odkryto szkielet. Zakopano napowrót ten grób i nie ruszano go dalej. Obecnie delegat akademii p. Kirkor, zjechał na miejsce do Czarnokoniec dla zbadania tego pomnika. Dzięki troskliwości właściciela tych dóbr, p. Erazma Wolańskiego, odszukano to miejsce, odkopano grób i p. Kirkor miał możność dokładnego zbadania tego nader ciekawego wiekowego zabytku. Grób znacznie już zniszczony, świadczy jednak najdowodniej, że należy do kategorji odwiecznych grobów dolmenowych, kamiennych, sięgających odległej epoki kamienia szlifowanego. Złożony z sześciu płyt kamiennych, w kształcie skrzyni podłużnej, przypomina najzupełniej takiż grób kociubiniecki, w roku zeszłym przez tegoż pana Kirkora wspólnie z p. Wł. Przybysławskim zbadanego. Z grobu tego wydobyto kości bardzo pogruchotane, a jednak niepozbawione cech epoce właściwych, narzędzia krzemienne, okazy ceramiczne, zupełnie takie same, jakie w roku przeszłym w Kociubińcach znaleziono, wreszcie ozdoby nadłamane z kości zwierzęcych, misternie wyrobione. Sam grób pozostał na miejscu, a szanowny właściciel Czarnokoniec zamierza podobno zachować go na zawsze od zagłady, aby miłośnicy zabytków pierwotnych mogli oglądać ten wzór usiłowań człowieka przedhistorycznego ku uczczeniu pamięci zmarłych. Odkrycie, o którem mówimy, nie jest pozbawione naukowej doniosłości. Jest to już siódmy grób tegoż rodzaju na Podolu odkryty, a więc nowy dowód, że lud dolmenowy zamieszkiwał tę okolicę po nad Dniestrem, Zbruczem, Seretem i Gniezną.

— **Z wystawy obrazów w Wiedniu** piszą do *Czasu*: Na wystawie w „Künstlerhaus", otwartej z dniem 15. lipca, górują znowu artyści polscy. J. Brandt z Monachium wystawił, znany wam już zapewne z wystaw krajowych, ukończony w r. 1871 wyborny obraz „Przeprawę powstańców polskich (z XVIII. stulecia) przez rzekę". Lipiński nadesłał, jako pendant do cennego i znanego już Targu na Kleparzu, „Targ na Szczepańskim placu", doskonale ujęty i wybornie wykończony. Cała scenerja jest bardzo naturalną wbrew niesłusznym zarzutom krytyków tutejszych — oświecona silnie blaskiem promieni przedpołudniowych i grupuje się pomimo niezliczonej liczby osób

symetrycznie w trzy główne i bardzo charakterystyczne ustępy: w pośródku grupa pań miejskich z dziewczynką; zamierzających właśnie pończoszkowe zakupnie warzyw obejść; na prawo garkuchnie z posilającymi się wieśniakami, włóczęgami i ulicznikami, typowo oddanymi; na lewo targ owocowy i kłótnia wieśniaków z żydowstwem. Koloryt i techniczne wykonanie stoi na równi z poprzedniemi pracami tego cennego artysty. Słabszym trochę utworem jest wielki obraz Kozakiewicza, przedstawiający rozrywki powstańców z r. 1863, osadzonych w cytadeli lwowskiej. Już sam wybór tematu nie był bardzo pomyślny, gdyż trudno połączyć najrozmaitsze rozrywki, nie pochodzące widocznie z właściwej wesołości, z krwawą przeszłością i obecnem położeniem. Gwar, śpiewy, muzyka i gry różne, przypuszczając i skracające chwile więzienia nie zdołają jakoś zrobić głębszego wrażenia, pomimo wcale nie złego układu i wykończenia najróżnorodniejszych postaci, pomiędzy którymi Żydzi nie małą — może nawet za wielką rolę odgrywają. Zarzucić wypada zbyt wielkie oświetlenie sceny, zanadto efektowne, gdyż nieprawdziwe oddanie miejscowości i zanadto skrupulatne uwydatnienie żołnierza, stojącego na warcie w większej odległości perspektywnej.

— **Przyjaciel poety.** Niedawno doniosły dzienniki, że jeden z dwóch obelisków zwanych igłami Kleopatry w Aleksandrji, wykuty na lat wiele przed Kleopatrą, bo za panowania Thutmesa III. około roku 1600 przed Chrystusem, darowany Anglikom przez Mohammeda-Alego, nareszcie wydobyty został z ziemi i będzie przewieziony do Londynu. Associacja wyobrażeń mówi *Kronika Rodzinna*, od wieczno-trwałych pomników granitowych, przeniosła myśl naszą do porównania ich z nieśmiertelnością dzieł wieszcza, i przypomniała wierszyk na cześć Mickiewicza, napisany przed laty, a spoczywający dotąd w ukryciu. Kto był jego autorem, nie wiemy, ze stylu tylko wnosić można, że mógł być napisany przez Antoniego Goreckiego lub Juliana Korsaka. Ułożono go po ogłoszeniu Konrada Wallenroda, zatem po roku 1828, ale gdzie i kiedy? wyświecenie pozostawić musimy czasowi. Wiersz ten, prawdziwie klasycznej piękności, zamieszczony na egzemplarzu Wallenroda, przepisany przez nas z kopii, znajdującej się niegdyś u śp. Mikołaja Malinowskiego, brzmi jak następuje:

Tam gdzie obelisk, Sezostrysa świadek,
Co tylu dumnych pamięta upadek,
Wznosi swe czoło wśród twych gruzów Rzymie,
Dwóch kiedyś Greków wyryło swe imię.
Wieki mijają — każdy i w tej chwili,
Czyta i westchnie: Przyjaciółmi byli.

Tak Mickiewiczu, my nasze imiona
Piszem na kartach twego Wallenroda,
Jak głaz egipski on wieki pokona,
On imię nasze potomności poda.
Niech wnuk daleki, kiedyś w lepszej chwili,
Czyta i westchnie: Przyjaciółmi byli.

— **Z brzesko-litewskiego** powiatu, piszą do *Gołosu*: W tych dniach w miasteczku Wysokie-Litewskie, dziewczyna szesnastoletnia została skazana przez sędziego pokoju, na półtora-miesięczne zamknięcie w więzieniu, za „kradzież kwiatów“ jak opiewa osnowa wyroku. Okoliczności towarzyszące tej sprawie były takie. Jeden z miejscowych sędziów śledczych posiada na cmentarzu tak zwany „grób familijny“, gęsto obsadzony kwiatami. Cmentarz w Wysokiem, jest ulubionem miejscem przechadzki mieszkańców miasta. Owoż pewnego wieczora spacerowała po cmentarzu, wyżej wymieniona dziewczyna, tak surowo ukarana. Spodobały się jej kwiaty na „grobie familijnym pana sędziego śledczego“, więc zerwała jeden i zatknęła w mogiłę swej matki. Pan sędzia dowiedziawszy się o tem, podał skargę do sędziego pokoju, który skazał biedną dziewczynę na jeden i pół miesiąca więzienia. Fakt ten komentarzy zdaje nam się nie potrzebuje.

— **Samara** jak donoszą dzienniki moskiewskie zgorzała dnia 5. sierpnia. Szesnaście cyrkułów najpiękniejszych miasta zamieniło się w perzynę. Padło ofiarą ognia mnóstwo domów murowanych, przeszło 10 tysięcy sążni drzewa złożonego nad Wołgą, dwie cerkwie, filia Banku Państwa, z której jednak zdołano uratować kapitały, szpital „Czerwonego krzyża“, domy gubernatorskie zimowy i letni, dom zarządu policji i t. d. Straty wynoszą przeszło milion rubli. Przestrzeń wypalona przez ogień wynosi przeszło 135 tysięcy sążni kwadratowych.

— **Z Odessy** piszą do *Ruskiego Miru*, że na stacji Razdzielnej, komisja złożona z oficerów sztabowych pułku kinburskich dragonów, doktora, weterynarza i urzędnika skarbowego, zajęła się zbadaniem zapasów siana, prasowanego dla armii południowej. Pokazało się, że brak ni mniej ni więcej tylko 180.000 pudów siana. Rzecz jest w ten sposób zrobiona, że każden kwadrat prasowanego siana, zawiera tylko zewnątrz siano, wewnątrz zaś śmiecie, chwast lub słomę mierzwioną.

— **Z uniwersytetu niemieckiego.** W tych dniach obchodzi uniwersytet w Tubindze czterechset-letnią rocznicę swego założenia. Przed uroczystością — tak pisze *Frankfurter Zeitung* — wysłał rektor uniwersytetu okólnik do wszystkich profesorów, donosząc im, iż wolą jest króla, by na przedpołudniową uroczystość stawili się „w rannem ubraniu“ (Morgen-Anzug). Z tego powodu napisał na marginesie okólnika jeden z profesorów: „Nie wiem, co zacz jest ten ubiór ranny“; drugi zaś powiedział: „Przywykłem rano ubierać się na cały dzień“; trzeci w końcu oświadczył: „W stroju rannym — a więc w szlafroku i pantoflach.“ Pierwszemu odpisał rektor, że właściwiej byłby postąpił, gdyby osobiście o to zapytał się rektora; drugiemu: „udzielam panu z powodu niewłaściwej i krnąbrnej uwagi nagan-ę“; trzeciego przywołał rektor osobiście przed swe oblicze i odezwał się do niego: „Wstydziłem się za pana, gdym czytał jego uwagę i mimowoli pytałem się sam siebie, czy należę do kolegium chłopców, czy profesorów uniwersyteckich.“

— **Odeski Wiestnik** donosi, że we wsi Werbowce w gubernii kijowskiej, Rada gminna uchwaliła niedawno wypędzenie ze wsi wszystkich żydów, a to z uwagi, że wywierają szkodliwy wpływ na stronę ekonomiczną i moralną ludności. Naturalnie wyrok nie mógł przyjść do skutku, gdyż sami włościanie w gruncie rzeczy byli mu przeciwni, nie mogąc się obejść bez żydów. Mówią oni: „Szczowoże nam proklaty żidy nie wyrobliajut, a wsie taki bez nich obijtis nie możno.“ Żydzi więc zostali, i jak dawniej, są panami kieszeni ludności wioski.

— **Zjawisko.** „Korespondent Płocki“ donosi: W przeszłą niedzielę wieczorem o godzinie 9¾, na północnej części firmamentu, zabłysła gwiazda, która jednocześnie prawie z ukazaniem się, wypuściła z siebie z jednej strony olbrzymi snop promieni w kierunku zachodnim, pochyło-ukośnie ku naszej planecie. Jasne dzienne światło pokonało na chwilę zmrok wieczorny, poczem całe to świetne zjawisko znikło, trwając najwyżej pół minuty czasu. Była to zapewne bolidowa eksplozja.

— **W wystawie paryzkiej** 1878 roku oprócz Niemiec nie wezmą udziału także Brazylia, Chili, Grecja i Maroko. Pomimo to ogólnem jest przekonanie, że wystawa pod względem liczby eksponentów i przedmiotów wystawionych, przewyższy o wiele pierwszą paryską ekspozycję.

— **W Stanach Zjednoczonych** Ameryki Północnej z powodu przerwania robót w kopalniach węgla kamiennego, przeszło 30 tysięcy robotników, jak donoszą dzienniki, pozostało bez zajęcia. Zaburzenia między wyrobnikami przy kolejach żelaznych trwają jeszcze ciągle.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 9. sierpnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·90 do 12·20 zł., biała od 12·— do 12·25 zł., żółta od 11·— do 11·20 zł jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 7·30 do 7·70 zł., średnie —·— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·50 do 6·85 zł., pastewny od 6·10 do 6·50 zł. [2]Owies od 6·60 do 6·90 zł. — [2]Groch do gotowania od 7·90 do 8·40 zł., pastewny od 7·— do 7·25 zł. [2]Wyka od 5·— do 5·25 zł. — [2]Bób od 8·— do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 5·60 do 5·90 zł., nowa od 5·35 do 5·70 zł. — [2]Rzepak zim. od 15·50 do 16·— zł. — [2]Rzepak letni od 14·— do 14·25 zł. — [2]Lnianka od 12·— do 12·50 zł. — [2]Nasienie lniane od 12·50 do 13·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [3]Koniczyna od — do —·— zł. — Kminek od 39 do 40·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·25 zł.
W terminach w miesiącu: lipcu — sierpniu — wrześniu 31·75 zł. Usposobienie:
Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
[1]) Mdłe. — [2]) —. — [3]) —.

Waluta: mark 60.¼; rubel 1.27¾; Napoleondor 9.81½.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 8. sierp. 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 12 zł. 66 c.; żyta 100 kilogrm. 7 zł. 70 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 85 c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 11 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 11 c.; prosa 100 kilogrm. 7 zł. 33 c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 10 zł. 41 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 11 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 32 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 57 c.; metr kub. drzewa twardego 3 zł. 93 c.; miękkiego 2 zł. 97 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 9. sierpnia 1877.

Wiedeń dnia 9. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2540 — żywych owiec 17580 — żywej nierogacizny 699.

Cielęta żywe płacono 33 zł. do 53 zł. — żywe owce węgierskie za 100 kilo mięsa 36 zł. do 50 zł. — proste owce czarne w grubej wełnie 35 zł. do 42 zł. — moskiewskie 45 zł do 52 zł. żywą nierogaciznę galicyjską 40 zł. do 45 zł. — węgierską 47 zł. do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 13. sierpnia. Moskiewskie gwardje odchodzą na pole walki, a mianowicie jazda 16., piechota 23. sierpnia. Cały korpus gwardyjski dopiero z końcem września będzie mógł skoncentrować się nad Dunajem.

Korpus posiłkowy egipski ma wkrótce uderzyć na Küstendże w kombinacji z pancernemi statkami tureckiemi. Moskale przygotowują się skrzętnie do odporu i do niepuszczania na brzeg wojsk tureckich, które przybywają na statkach transportowych.

W wszystkich wilajetach zachodnich Anatolii odbywa się nowa rekrutacja, która dostarczyć ma armii tureckiej 60.000 nowych żołnierzy.

Ristics przybyć ma do Wiednia. (*G. L.*)

Paryż dnia 11. sierpnia. *Memorial Diplomatique* zapewnia iż zamiarem lorda Beaconsfielda jest, po odroczeniu parlamentu angielskiego energicznie interweniować w sprawie wschodniej, a skutkiem tego będzie rozbudzenie rewolucyjnego ducha w Moskwie. (*Neue freie Presse*).

Konstantynopol dnia 11. sierpnia. W tutejszych dyplomatycznych kołach głoszą, że Anglia nie wyjdzie ze swego neutralnego stanowiska, i spokojnie pozostawi swą eskadrę w zatoce Besika nawet w tym razie gdyby Grecja wypowiedziała Turcji wojnę. Część wojsk Sulejmana baszy weszła już w bałkański przesmyk Selimas-Starka, zkąd przez Bebrowo uda się do Tyrnowy. (*Fremdenblatt*).

Londyn dnia 11. sierpnia. Monk powtórzył swe zapytanie co do czasowego zajęcia Konstantynopola przez moskiewskie wojska. Forster oznajmił iż naczelnicy opozycji postanowili, nie wchodzić w rozprawy nad tem wielkiej doniosłości pytaniem; lecz nie mogliby powziąć takiego postanowienia, gdyby ostatnie depesze, i oświadczenie rządu że nie zrzeka się ścisłej neutralności nie wzbudziły w nich przekonania, iż rząd nic takiego nie zrobi coby Anglię mogło zawikłać w wojnę.

Rząd nie może odpowiedzieć na zapytanie Monka. Byłoby to faktycznem naruszeniem neutralności, gdyby Moskwę wojującą z Turcją przestrzegano przed zajęciem Konstantynopola, oświadczając, że Anglia postępek taki, który do tego może być tylko nieuchronnym wypadkiem wojennym, uważać będzie za akt nieprzyjacielski; z drugiej strony atoli nie mógłby rząd zezwolić na takie postąpienie. Northcote powtórzył iż odpowiedź na pytanie, jak sobie rząd w danym razie postąpi, jest niemożliwą.

Bukareszt dnia 9. sierpnia. Książę Karol opuszcza jutro Krajowę i uda się do Caracal i Turnu-Magurelli gdzie będzie jego główna kwatera. Nie przypuszczają tutaj aby i książę przeszedł Dunaj.

Czwarta dywizja rumuńska i brygada trzeciej dywizji tworzą najdalej wysunięte prawe skrzydło moskiewskiej armii, która stoi na lewym brzegu Jantry o siedm kilometrów od Plewny. (*Neue freie Presse.*)

Konstantynopol dnia 10. sierpnia. Jeden tabor Zeibeków nie chciał iść w pole ku Adrjanopolowi, z powodu że mu nie dano, według przyrzeczenia, karabinów Winchestera, i nie wypłacono przyobiecanej części żołdu.

Komendant eskadry kreteńskiej krąży po greckich wodach. Rząd grecki zakupił sześć bateryj Kruppa. Do Aten przybyło 16.000 nowych odtylcowych karabinów.

W Sofii wystawiono sześć nowych redut. (*Presse.*)

Dubrownik dnia 11. sierpnia. Angielskie parowce przywiozły w beczkach proch, ryż i suchary do brzegów północnej Albanii i Epiru.

Weli basza zebrał sześć taborów baszybozuków w górnej Hercogowinie, aby wystąpić przeciw powstańcom pod Mussiczem. (*Presse.*)

Belgrad dnia 11. sierpnia. Odjazd Risticza do Wiednia i Berlina naznaczony na jutro; pozornym ale urzędowym celem tej podróży są kąpiele. Komendant dywizji belgradzkiej rozkazał wszystkim podkomendantom, aby byli w pogotowiu. (*Deutsche Zeitung*).

Konstantynopol dnia 11. sierpnia. Wojska z Kaukazu wracające udają się w większej części do Warny dla wzmocnienia armii naddunajskiej, częścią zaś lądują tutaj, i służyć będą do wzmocnienia armii Sulejmana baszy. Armia ta podniesioną będzie do 70.000 ludzi, lecz trzecia część jej zostanie w Adrjanopolu, aby po przejściu głównej armii za Bałkany, utrzymać spokój w Rumelii. Głównym powodem dla którego Turcy opuszczają Kaukaz, ma być niezgoda między muzułmańskiemi pokoleniami, która bardzo utrudniała operacje armii tureckiej, i zmusiła do zupełnego ich zaniechania. (*Fremdenblatt*).

Zemuń dnia 11. sierpnia. Wyćwiczone oddziały wojsk przydzielone będą do brygad milicji, i tym sposobem sformują się zkombinowane bataliony. Pierwsza klasa milicji będzie w dziesięciu dniach do marszu gotową. Powołano całą artylerję, pociągi i intendentura już gotowe. (*Tagblatt*).

Orsowa dnia 11. sierpnia. Z Kusmahala, głównej kwatery w. księcia Mikołaja, na drodze między Bielą a Plewną donoszą: Główna kwatera jest tutaj od przedwczoraj. W. książę zwiedziwszy wszystkie przez moskiewskie wojska zajęte punkta, rozkazał skoncentrować wszystkie wojska, co dotąd powinnoby już być wykonanem. Korpusy IX i IV, jedna dywizja korpusu XI, która nadeszła z lewego skrzydła, jedna dywizja z Tyrnowy i czwarta dywizja rumuńska, razem 100.000 (?) żołnierzy, skoncentrowały się na linii Plewna-Biela. Dalsze posiłki nadejdą z Zimnicy. Dziś lub jutro musi przyjść do wielkiej bitwy. Tureckie wojska, od strony prawej ku lewej rozstawione są w następujących punktach: Setowa na drodze do Łowczy, Bogad, Tuczenica, Radiszewo, Griwica, Urbica, Kalissowa i Brislan. Tureckie awangardy stoją na drodze do Nikopola, 20 kilometrów przed Plewną. Najdalej wysunięte prawe skrzydło Turków zajmuje Łowczę. Awangardy rumuńskie stoją w dolinie Maholii. Sądzą że Osman basza zamierza obejść obydwa skrzydła moskiewskich pozycji. Stanowisko tureckiego centrum, jest bardzo silnem, a szturmowanie go będzie bardzo trudnem.

Książę Karol przyrzekł, iż z resztą rumuńskiej armii przejdzie Dunaj jak będzie można najprędzej pod Korabią i z tyłu napadnie na Turków. Budowę mostu pod Korabią rozpoczęto wczoraj. Rumuńską artylerję przewieziono wczoraj na tratwach z Turnu-Magurelli do Nikopola. Jenerał Manu nie dowodzi już czwartą dywizją. Na miejsce Krüdenera zamianowano komendantem IX korpusu jenerała Satowa z IV korpusu. Usuwając jenerała Krüdenera oświadczył mu w. książę: „Mój kochany Krüdenerze, tyś chory, mój stary, pójdziesz pod rozkazy Satowa.“ W ostatniej bitwie pod Plewną, zginęło według pewnych doniesień 10.000 żołnierzy. Jeden z pułków, który tam walczył liczy dzisiaj jeszcze tylko 350 ludzi. Tyrnowo mają opuścić. Druga dywizja otrzymała polecenie, aby wstrzymywała Turków, idących od Osman-Bazaru. W moskiewskim obozie przypuszczają, że Turcy nie otrzymali żadnych nowych posiłków. (*Neue freie Presse*).

Biela 8. sierpnia (z moskiewskiej głównej kwatery.) Wszystkie operacje wstrzymane, będzie to trwało ośm do dziesięciu dni a może i dłużej. Moskale czekają na znaczne posiłki, które co do liczby wyniosą trzy korpusy, lubo nie nadejdą w takim podziale. Codziennie jedna brygada przechodzi Dunaj. Korpus III będzie w 7 dniach w Gałacu, gwardje po części przeszły już przez Bukareszt. Moskale porzucili kampanię z tamtej strony Bałkanów, mimo że nie przegrali tam żadnej bitwy (?) jakkolwiek krążyły o tem pogłoski; wojska odesłano ztamtąd, ale przesmyki bałkańskie będą obsadzone. Moskale przygotowani są na to, iż wojny nie ukończą w tym roku, i mówią już o zimowej kwaterze dla cara w Bukareszcie. W. książę Mikołaj jest teraz w Bułgareni, carewicz w Cerowcu lub Kacelewie, a w. książę Włodzimierz w Kadikiöj. Linię Nikopol-Bułgareni-Paradin obsadzili Moskale od zachodu, wysunąwszy dalej awangardy. Ku wschodowi trzymają linię Łomu z awangardami ku Dunajowi, utrzymując kontakt na wszystkie strony. Duch armii wcale nie osłabł. Nieszczęśliwe bitwy i dyplomacja mogą wprawdzie wszystko zmienić, ale zdaje się, że Moskale nie chcą się więcej łudzić, lecz chcą na pewne rachować. Turecka ofenzywa jakkolwiek nie prawdopodobna, nie może być niebezpieczną, gdyż Moskale dla defenzywy mają dostateczne siły. Armia była dość silną do koncentrycznej ofenzywy, ale nie do politycznej zarazem okupacji prawie całej Bułgarji. Spostrzeżono ten błąd i głośno przyznano się do niego. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt dnia 8. sierpnia. Cara Aleksandra oczekują w Kotroceni pod Bukaresztem. *Nene freie Presse*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Po zjeździe w Ischl zaczynają półurzędowe głosy dziennikarskie przebąkiwać, iż po klęskach moskiewskich inna sytuacja nastąpiła i co do stosunku Serbii do Austrji, i że teraz już nie potrzebuje Austrja dopatrywać naruszenia swych interesów, gdyby Serbia wzięła udział w wojnie. Ale na ten wypadek musiałaby Austrja zająć Bosnię i Hercegowinę, aby Serbia nie mogła wkroczyć do tych krajów i tam wywoływać powstania. *Nue freie Presse* już podług zasiągniętych przez nią wiadomości, uważa jako fakt pewny to odstąpienie wiedeńskiego gabinetu od głoszonej dawniej zasady, że udział Serbii w wojnie jest naruszeniem interesów austro-węgierskich. A przypisuje to dwom przyczynom: najpierw wpływowi cesarza niemieckiego i Bismarka, którzy wyratować chcą Moskwę z jej smutnego położenia, a powtóre chęci gabinetu wiedeńskiego, wytworzenia sobie z udziału Serbii w wojnie, wygodnego powodu do okupacji Bosnii i Hercegowiny, gdy obecnie po klęskach Moskwy i przytłumieniu powstania w Bosnii odpadł już wszelki pretekst do obsadzenia Bosnii i Hercegowiny przez wojska austrjackie. Coś w tem, co pisze *N. fr. Presse*, musi być prawdy, skoro ten dziennik bardzo stanowczo i namiętnie występuje przeciw podobnej polityce.

Półurzędowa *Correspondance Havas* zamieszcza bardzo interesującą korespondencję z Berlina, którą powtórzył *Journal des Débats* a którą i my w głównej treści uważamy za potrzebne podać; charakteryzuje ona bowiem wybornie zainteresowanie się Prus w kwestji wschodniej i wykazuje, iż zachowanie się Austrji w tejże kwestji, było po prostu podyktowanem przez Bismarka. Korespondencja wspomniana mówi, iż „uwaga rządu pruskiego, jako też mężów stanu berlińskich, jest całkowicie zabsorbowaną przez Dunaj i Bałkany. Przegrana Moskali pod Plewną, według opinii rządu berlińskiego, skomplikowała mocno sytuację i oddaliła pokój. Z początku łudzono się nadzieją, iż po kilku zwycięztwach moskiewskich, dyplomacja będzie miała sposobność do skutecznej interwencji i powstrzymania dalszego postępu wojny, dzisiaj ta nadzieja zniknęła zupełnie.

„Dzisiaj Moskwa nietylko musi pomścić swój honor, ale musi także ratować swój wpływ w świecie słowiańskim, musi ocalić swój urok w Azji i podtrzymać wszelkie zagrożone interesa dynastji. Ażeby to wszystko otrzymać, nie wystarczy zwyczajne zwycięztwo, odniesione nad Turkami, potrzeba do tego zupełnego i rzeczywistego nad nimi tryumfu. Moskale muszą usiłować nietylko zwyciężyć Turków w jednej albo dwóch wielkich bitwach dla parady, lecz muszą oni okazać swoją rzeczywistą wyższość przez zupełne zniszczenie panowania Turków w Europie. Od dzisiaj więc dopiero kwestja wschodnia weszła w fazę zaostrzoną i niebezpieczną.

„Głównem zajęciem rządu pruskiego w następstwie tego, co się stało, jest zachowanie się Austrji. Tak w Berlinie, jak i w całych Niemczech mało sympatyzują z Moskalami, lecz niezależnie od antypatyj plemiennych z pewną troską spoglądają tu na przegranę Moskwy i jej krytyczne położenie. Nie życzą tu sobie, ażeby sytuacja dzisiejsza zakończyła się katastrofą dla armii cara. Ludzie polityczni w Berlinie wiedzą o tem bardzo dobrze, a publiczność niemiecka to przeczuwa, iż ze stanowczego tryumfu Turków Austrja wieleby skorzystać mogła i to w sposób niepokojący dla jedności niemieckiej, utwierdzonej przez zwycięztwa Prusaków. Rząd pruski niechętnieby widział zluzowanie się węzłów, które Austrję uczyniły zależną od Berlina po zwycięstwie pod Sadową, a węzły te rzeczywiście by się zluzowały po tryumfie tureckim i Austrja zrównoważyłaby swoje siły z Prusami. Jest to rzeczą dla wszystkich oczywistą, iż Austrja zyskałaby pewną przewagę nad separatystami Niemiec i stałaby się na nowo ogniskiem Niemiec, bardzo niebezpiecznem dla Prus. Wobec tych okoliczności nikogo nie zadziwi, iż w Berlinie bardzo się zajmują tem, co Austra zrobi. Dopóki Moskale szli naprzód i trzymali Turków w szachu, nie bardzo się troszczono, co Austrja zrobi; od chwili jednak zwrócenia się fortuny przeciwko Moskwie i gdy tryumf jej stał się wątpliwym, kwestja zachowania się Austrji — nabrała w Berlinie wielkiej wagi.

„W Berlinie czynią wielkie starania, ażeby Austrję odwrócić od postanowienia przeszkadzania Moskwie w działaniu strategicznem, obejmującem Serbię, jakoteż od przeszkodzenia Serbii wmieszania się na nowo w wojnę z Turcją. W tym celu cesarz Wilhelm przy widzeniu się z cesarzem Franciszkiem Józefem miał działać w tym kierunku, ażeby od ostatniego pozyskać obietnicę, od której zależy zbawienie Moskwy. Jest bowiem pewną rzeczą, że gdyby Moskale działali w dolinie Timoku, zyskaliby korzyści, które utracili; na to jednak potrzeba, ażeby Austrja przestała grozić swoją interwencją w razie wmieszania się Serbii do wojny.

„Jeżeli więc usłyszymy, iż Austrja obojętnie patrzy na pochwycenie broni przez Serbów, będzie to niewątpliwym dowodem, iż polityka austrjacka nie mogła się uwolnić od zależności berlińskiej i działa za wskazówkami, otrzymanemi od Bismarka.“

Konstantynopol 12. sierpnia. W telegramie z dnia wczorajszego donosi Sulejman basza, że zajął przesmyk Kardacz, nie spotkawszy wcale nieprzyjaciela.

W Karlowie i Kaloferze spokój przywrócony. Powstańcy bulgarscy w Kaloferze stawili silny opór, poczem uciekli w Bałkany, straciwszy 500 zabitych. Turcy, którzy mieli 11 w zabitych i 28 rannych, obsadzili Kalofer, który skutkiem przypadkowej eksplozji prochu zburzony został.

Telegram Muktara baszy z d. 10. bm. potwierdza powodzenia Izmaila baszy, który przekroczył granicę moskiewską.

Pod d. 11. bm. donosi Muktar basza, że Moskale wyruszyli przeciw niemu z kawalerją i artylerją. Wywiązał się bój pod Ani. Moskwa ze stratą 500 zabitych i tyluż rannych została odpartą.

Paryż 13. sierpnia. Półurzędowa nota zaprzecza stanowczo wieściom o różnicy zdań między ministrami. Ministerstwo jest ciągle w zupełnej zgodzie.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Bukareszt d. 12. sierpnia. Główna kwatera wielkiego księcia Mikołaja przeniesiona do Sistowa, dokąd także i intendantura się przeniosła. Car pozostaje w Frateszti. Moskwa oszańcowuje się w Tirnowie. (?)

Londyn dnia 12. sierpnia. Parlament angielski ma być we środę zamknięty.

Office Reuter **donosi, że Turcy zajęli Igdyr, a Tergukasow po potyczce cofnął się w kierunku ku Edżmiadzynowi.**

Belgrad dnia 12 sierpnia. Ogłoszono uchwaloną przez skupczynę ustawę finansową. Na przewidywane wydatki nadzwyczajne wstawiono 7,885.742 franków, a na pokrycie tej kwoty przeznaczono zaległą pożyczkę przymusową, akcyzę od piwa i podwyższenie podatku pogłównego.

(Skupczyna więc obmyśliła już nadzwyczajny kredyt na wojnę, przewyższający roczny dochód ogólny.)

Przyjechali dnia 12. sierpnia 1877.

HOTEL ZORZA: M. hr. Komarnicki z Horpina. A. Kreb z Tanrowa. R. K. Finger z Bremen.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Probst z Brzeżan. J. Albrich z Pragi K. Heiman z Moskwy. M. Gołębski z Sławentyny. K. Zaleski z Moskwy.

HOTEL LANGA: J. Kalinek z Wiednia. J. Dedie z Jaksbeni. S. Seligmann z Frankfurtu.

HOTEL ANGIELSKI: J. Bejzyn z Porudna. B. Rozwadowski z Majdanu.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Berka z Złoczowa, J. Smekal z Złoczowa. J. Temel z Złoczowa. J. Jaworski z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Jordan z Batiatycz. K. Madejski z Ujścia.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 13. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 55. przed południem.

Akcje kred.	170 70.	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	245.—.	Kolej połud.	—.—
Napoleondor	9.80.	Usposobienie, stałe.	

WIEDEŃ 13 sierpnia 1877.
godzina 2. minut 33. po południu.

Losy kredytowe	161 25	Węgier. kred.	163.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	80.—
Unionsbank	55.—.	Kolej Kar. Lud.	246 —
Nordbahn	186.50.	Kolej połudn.	68.50
Kolej Alföld.	116.—.	Kolej Elżbiety	167.50
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	108 50
Rudolfsbahn	111.—.	Węg. Ostban.	— —
Węg. obl. pań. w zł.	63.75.	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	133.75.	Kolej siedmiog.	91.—
Verkehrsbahn	84 50.	Losy tureckie	15.—
Węg. galic. kolej	90.—.	Kolej państw.	254.—
Bankverein	60.—.	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	32.—.	Marki niemieckie ct.	59 80

Rosyjski rubel papierowy 1.28¼
Usposobienie: stałe.

Berlin, 11. sierpnia. Russ. Banknoten 213.20. Credit. Act. 282.—. Lombarden 113.50. Galizier 101.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 15 50. Oesterr.-Banknoten 166.70. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	84 —	84 50
4% " " po	77 50	78 25

Lwów, dnia 13 sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 15 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. sierpnia.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	243 50	246 --
" Lwow.-Czern.-Jassy	118 50	120 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	28 —	30 50
Banku kred. gal. po 200 zł	210 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	84 15	84 90
" " " 4 pr. w. a	77 50	78 25
" " " 5 pr. okres	84 15	84 90
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 75
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	92 --	98 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 50	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 76	9 86
Pół imperjał rosyjski	9 90	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29 -
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	106 25	108 25
Kupony w srebrze	106 —	108 —
Wiedeń, 12 sierpnia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 95	63 10
" " w sreb. 5 "	68 —	67 —
Pożyczki losowe 1839 całe losy (m. k.)	328 —	330 —
1839 ⅕ losu	328 —	330 —
1854 po 250 zł. 4 pr	107 —	107 50
1860 " 500 zł. w. a. 5	111 50	112 —
1860 " 100 " "	119 50	120 —
1864 " 100 " "	133 —	133 50
Renta złota 4 pct.	74 90	75 10
Listy zast. dolm. po 120 5	141 —	142 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 —
Bukowińskie	81 75	62 75
Inne publiczne pożyczki		
[illegible] poż. kol. po 12[illegible] 5 proc.	98 50	98 50

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł	77 —	77 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 80	15 20
Akcje bankowe.		76 25
Anglo-austr. po 200 zł. 120	75 75	— —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	169 50
Zakł. kr. dla han. i przem.	159 40	164 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	164 —	[illegible]
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	680 —	— —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	227	
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	310 —	325
Banku nar. austr. po 600 zł.	824	54
Unionbank po 0 zł.	54 —	— 50
Vereinsbank po 100 zł	—	85 —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	83 —	63 —
Wied. bankver. po 100 zł	62 50	—
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	32 —	33 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	112 25	112 50
Dniestrzańskiej " "	— —	—
Elżbiety " "	68 50	69 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1860	1865 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. s.	130 50	131 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244 50	245 —
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł.	119 50	120 -
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	115 25	115 75
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr	109 75	110 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	90 —	91 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	255 50	256 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	68 50	69 50
Tramwey wied. po 200 zł	95 —	96 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	87 50	88 —
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	105 —	106 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	99 50	100 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
" " wied. " 100 "	— —	
" tanich pom. " 100 "	— —	
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	105 75	106 25
" [illegible] w 33 lat. 5 pr. w. a.	98 —	98 50
" Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	77 —	77 —
" " " 6 pr. w. a.	84 25	84 50

	płacą zlr. w. a	żąda zlr. w. a
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80—	81—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8850	8925
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	9250	- -
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
" " " w. a.	9740	9775
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr 100 zł.	70 -	7050
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6830	6850
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	[illegible]4 —	9150
" em. 1862 5 pr.	9235	9275
" em. 1870 5 pr.	86—	——
" em. 1872 5 pr.	8650	85 5
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	101—	102—
" " 5 pr. w. a	98-	9850
" " 5 pr. sr.	10925	10975
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	102—	10225
" II. em. 5 pr.	10150	102—
" III. em. 1871 300	9750	98—
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	9750	99
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77—	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	7625
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6775	6825
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	62—	64—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7890	7920
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7225	7275
" 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7150	72—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	62	63—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16050	1 1—
Klary po 40 zł. m. k.	28—	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	1275	1325
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 " "	2850	29—
Rudolfa po 10 " "	1350	14—
Ks. Salm po 40 " "	37—	38—
St. Genois po 40 " "	2975	3050
Stanisławowska (poż.) p 20 zł. w. a.	2050	2125
Waldstein po 20 zł. m. k.	22—	2250
Windischgrätz po 20 zł. "	26—	2650
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5965	5980
Frankfurt 100 mark	5965	5980
Hamburg 100 mark	5965	5930
Londyn 10 ft. sterl.	2265	123—
Paryż 100 frank.	4855	4895

„WYSTAWA“
rolnicza i przemysłowa

czasopismo codzienne ilustrowane

wychodzić będzie podczas tegorocznej wystawy we Lwowie pod redakcją inż. BRUNONA ABAKOWICZA dr. akad. technicznej.

Redakcja tego pisma pozyskała do komitetu redakcyjnego grono licznych i znanych specjalistów, do których między innymi należą pp. profesorowie szkoły dublańskiej, pp profesorowie szkoły lasowej, dr T. Ciesielski prof. uniw. lwowskiego, dr. J Franke prof. akad technicznej we Lwowie, dr. J. Grabowski prof. instytutu przemysł. w Krakowie, Inż. Jaegermann, prof. akad. technicznej we Lwowie, dr. J. Niedźwiedzki prof. akad. tech. we Lwowie dr. Br. Radziszewski prof. uniwers. lwow., dr. Z. Rościszewski b. prof. szkoły roln. w Żabłkowie, dr. Sz. Syrski, prof. uniw. lwow., inżyn. Ludwik Wierzbicki, wicedyrektor wystawy, Juljan Zacharjewicz rektor akademji technicznej we Lwowie i wielu innych. 2998 4 6

Pismo to będzie zarazem organem komitetu wystawy.

Prenumerata za cały czas wynosi 3 zł. z przesyłką 3 zł. 50 ct. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po 6 centów za wiersz.

Stali prenumeratorowie czasopisma „Tydzień“ otrzymają „Wystawę“ bezpłatnie.

Przedpłata na „Tydzień“ wynosi we Lwowie półrocznie 7 zł., z przesyłką zł. 8.80.

Adres wydawnictwa obu pism

Księgarnia Polska

Lwów, ul. Kopernika.

Nakładem X. O. Hołyńskiego (Lwów plac Kapitulny l. 7.) wyszła z druku:

FILOTEA

czyli

Droga do Pobożności

św. Franc. Salezyusza

podług tłomaczenia **śp. ks. A. Jełowickiego.**

W wydaniu niniejszem opuszczone są ustępy i wyrażenia, które w czasie gdy to dzieło było wydane (r 1608) dla wyjaśnienia rzeczy były potrzebne, dziś zaś z wielu miar są niewłaściwe i niestosowne. Dziełko to zatem W. duszpasterze i szan matki najbezpieczniej dać mogą do rąk młodzieży. 2985 3—8

Cena 1 egz. w 16ce (str. 466) 1 zł. Nabyć można u wydawcy tudzież w drukarni ludowej (plac Bernard. Nr. 7.) niemniej w księgarniach: We Lwowie u p. Seyfartha i Czajkowskiego, w Krakowie u p. St. Krzyżanowskiego.

Na rok szkolny 1877/8 mogą

jeden lub dwóch

Studentów

ze szkół gimnazjalnych lub realnych znaleźć umieszczenie w domu bardzo przyzwoitej rodziny, gdzie prócz wszelkiego zaopatrzenia i wygód, znajdą wszelką możliwą opiekę i nadzór rodzicielski — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Pięć pokoji

z kuchnią, strychem, piwnicą. dwoma wchodami i przedpokojami od 1. września w kamienicy pod l. 21. ul. Łyczakowska do najęcia. 3104 1—3

ASTMY

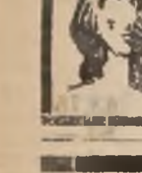
Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p. Levasseur. aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu,

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 2603 6 - ?

Mam zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, iż z dniem 1. września rozpoczynam udzielać 3103 1—2

lekcje na fortepianie

u siebie i po domach. Plac dominikański w kamienicy W. P. Suskiego 3. piętro 1. 486. L. Czechowicz.



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

Od dnia 1. sierpnia 1877

znajduje się

kancelarja

adwokata

Dr. Juliusza Popiela

w ratuszu II. piętro — schody 3.

3071 3—?

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

Wełniane

kołdry i plaidy,

rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.

Przekonano się, że pościel ta oddaje wielkie usługi wojskowym, podróżnikom, inwalidom, chorym w szpitalach etc., etc., gdyż oprócz innych posiada jeszcze i te zalety:

1) że znakomicie zastępuje łóżko;

2) że poduszkę można zwiększyć lub zmniejszyć stosownie do woli;

3) że cała pościel spakowana i zwinięta zajmuje nieskończenie mało miejsca i wreszcie

4) że można ją na pasku nosić ze sobą bez żadnej żenady.

Cena od 15 szylingów do 35 za jedną pościel.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni kredyt. 2879 15—36

Adresować zamówienia do

W. Crawforda & Comp.

57 Carter Lane

St. Paul's E., C. London.

Apteka pod rzymskim cesarzem

„Tytusem“

przy ulicy Czarneckiego l. 10. **we Lwowie,**

utrzymuje na składzie

ŚRODKI TOALETOWE i HYGIENICZNE,

znane ze swych doskonałych skutków, nie ustępujące w niczem zagranicznym, wyrobu Józefa Trauczyńskiego, apt. w Krakowie, a to:

PUDRE z puszkiem 1 zł.

MYDŁA glycerynowe toaletowe sztuka 35 ct.

MYDŁA glycerynowe toalet. płynne po 80 ct.

MYDŁA lekarskie siarkowe szt. 35 c.

„ „ smołowe „ 35 c.

„ „ jodowe „ 50 c.

PASTA piękności niezrównana 85 c.

„ „ do czyszczenia zębów 25 c.

WODA do ust flakon 70 c.

GAŁECZKI do plombowania zębów po 10 ct. 2887 3—?

KIT do lepienia szkła i porcelany 50 c.

MYDŁO do wywabiania plam 25 c.

Do zamówień z prowincji dolicza się 15 ct. za opakowanie.

Ortopedyczny

Zakład leczniczy

we Lwowie ul. Kopernika l. 13.

przyjmuje do leczenia ortopedycznego dzieci od 7—14 lat, które wskutek skrzywienia kości pacierzowej lub nieprawidłowego rozwoju szyi, łopatek, żeber, biodra, nogi itd., mniejsze lub większe odniosły zboczenie normalnych kształtów.

Dyrektor lekarz mieszka w Zakładzie, a wychowańce zakładu mają opiekę najtroskliwszą, wygody wszelkie i mogą wszystkie nauki pobierać. Bliższych szczegółów udziela pisemnie lub ustnie 3084 2—3

Mr. Edward Madejski,

spec. lekarz ortoped. i dyrektor zakładu ul. Kopernika l. 13.

25% taniej jak wszędzie.

STORY i ŻALUZJE



Parawany, Dywaniki, Antypedja, Telegrafy,

poleca P. T. Szanownej Publiczności

J. Christof

przy ul. Kopernika l. 2., Lwów.

Folwark

Lodzińka Górna

korpus tabularny 217 m. z lasem, dobremi zasiewami ozimemi i jaremi, z budynkami w dobrym stanie, 3 mile od Przemyśla, pół mili od Birczy, pół ćwierci m. od gościńca murowanego za 13500 zł. bez inwentarza do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć u właściciela dóbr Koziec post. rest. Lwów. 2972 4 - 6

***Włóczki** angorowej*

(Eiswolle) do robienia teraz modnych szaliczków i chustek we wszystkich cieniach dekagr 20 ct, łut 35 ct.

SZALICZKI na szyję po 80 ct.

CHUSTKI większe po zł. 2.50 z takiej włóczki robione

poleca 3013 4—6

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Zakład hidriatyczny

Franciszka Medweja

w Zawałowie,

przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 2983 5—8

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Canvaina znajdowały się w pudeleczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2607 7—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Poszukuje się

kupna folwareczku

w dobrej glebie o 30 — 50 morgach skomasowanych dokoła budynków, z porządnym domem mieszkalnym, najmniej o 5 pokojach i kuchni — najchętniej niebardzo daleko od Lwowa a szczególnie blisko stacji kolejowej.

Wypłata ceny kupna natychmiast gotówką. Zgłoszenia z dokładnem opisem lub szkicą domu, i budynków gospodarskich, tudzież zasiewów upraszam pod moją adresą Henryk Reichau kasjer banku budowniczego we Lwowie ulica Akademicka Nr. 3. 3101 1—1

Kandydat notarjalny

może z dniem 1. września 1877 wstąpić do kancelarji mojej 3072 3—3

Rudolf Koerber,

c. k. notarjusz w Glinianach.

Adolfa Kroebera

Tartak w Olszanicy

stacja I. węgiersko-galicyjskiej kolei (Łupkowskiej)

poleca ustawiwszy najnowszego systemu maszyny do obrabiania materjału drzewnego

hyblowane deszczki

o gładkich kantach, lub z złobkami stolarskiemi i fugami, dowolnych rozmiarów. gotowe podłogi i canbrisy, hyblowane deszczki na skrzynie, tanio i z rychłą dostawą; wióry, trociny dla użytku w gospodarstwie, 15 zł. za wagon i odpadki drzewne do opalania po 15 zł. za wagon na miejsce. 3058 2—3

Franciszka Józefa

źródło gorzkie.

Najobfitsza w części składowe woda gorżka w Budzinie, tudzież pomiędzy wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą analizowana przez profesorów Bernat i Bello. Zawiera na 10.000 części składów stałych 532.95; przewyższa wszystkie Budzińskie wody gorzkie o 35 do 100 prct a to Pilnawską o 60 prct. Frydrychhalską o 107 prt., Saidszycką o 125 prct. na słuszecznych solach. Doświadczony środek najpewniejszy do usunięcia zatwardzenia i dolegliwości w spodnich częściach ciała usuwa napływ krwi do organów szlachetnych, skutkuje przeciw chorobom wątroby, przeciw hemoroidom, hypochondrji, brakowi apetytu itp. i zaleca się szczególnie do dłuższego użycia. 2913III 4 ?

Normalna doza tej wody pół szklanki. Główny skład we **Lwowie** w apt przy placu Bernardyńskim **J. Piepesa.**

INSERATY

do

gazet wiedeńskich i prowincjonalnych,

w ogóle do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą umieszcza najtaniej

Rudolf Mosse,

Annoncen-Expedition,

Wien, I. Seilerstätte Nr. 2.

Zapalenie tchawicy, kaszel, osłabienie żołądka i ubywanie sił, znajdą przez użycie prawdziwych środków pożywnych wyleczenie

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych pana ***Jana Hoff,*** *we Wiedniu, Bräunerstrasse 8.*

Belowar. Cierpiąc od 5 lat na osłabienie piersi i żołądka, nastąpił niedawno jeszcze mocny kaszel, zapalenie tchawicy, brak apetytu i bezsenność. Ponieważ pańskie preparaty słodowe, jak to mi wiadomo, tak wielu ludziom życie utrzymały, a w podobnych wypadkach zupełne zdrowie przywróciło, mam z tego powodu do nich największe zaufanie i proszę o partję pańskiego zbawiennego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolady słodowej **And. Nowak,** c. k. feldwebel sztabowy. Z Paryża, od redaktora francuskiego dziennika „Univers“ Uważam za mój obowiązek, **wypowiedzieć panu moje najwyższe zadowolenie,** które doznając od miesiąca w skutek używania pańskich ekstraktów słodowych. Cierpiąc od trzech lat na **bronchitis** (astmę,) **szczególnie w zimie** używanie pańskiego piwa zdrowia przywróciło mi zdrowie. Odzyskałem siły. Skoro wieczór przed spaniem **wypiłem szklankę tego wybornego produktu,** spokojnie sypiałem, gdy przedtem uporczywy kaszel odbierał mi sen. Za to dobrodziejstwo bardzo panu dziękuję „Univ. Isr.“ **S. Bloch** w Paryżu. Proszę o **przysłanie mi cukierków łagodzące na kaszel działających. Pani Math. Majewska,** urodzona baronowa **Hönning w Piechowie.** — We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera i Zyg. Ruckera, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerkci i H. Blumenfelda. 2747II 3—7

Brzoskwinie

deserowe

i pierwsze włoskie

WINOGRONA

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

w Rynku l. 42.

Płaszcze gutaperkowe,

Parasole i Deszczochrony

kufry i torby do podróży

po tanich cenach

polecają 2995 6 - ?

BRACIA LANGNER

ul. Halicka l. 19. we Lwowie.

Zamówienia z prowincji za zaliczeniem

Kauczukowa masa do

zapuszczania podłóg!

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu

Nagrodzona srebrnym medalem,

trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

Do nabycia: W Stanisławowie K. Kopacz, w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnircha, w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetz, w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: W Wiedniu L. Bresany Weilburggasse 27, w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse, w Bernie F. Schmiedt, w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski, w Tarnowie F. Leszczyński. w Rzeszowie J. Schaiter i Sp., w Przemyślu E. Machalski, w Jarosławiu K. Zabłotny.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3 orzech., Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

Fr. Schubutha i Syna we Lwowie. w Rynku 45.

Najwyższy stopień doskonałości



perfumerji, osiągnięty został w artykułach wymienionych.

Kwintesencja z korzenia łopuchowego.

Wyłącznie pierwszy i jedyny środek nieomylny na porost włosów i brody, który bujny włos na łysej głowie a u młodych ludzi prześliczny sprowadza zarost. Prawdziwa kwint esencja z korzenia łopuchowego skutkuje z podziwienia godną szybkością u każdego bez względu na wiek i płeć i nie może być stawiana na równi z temi środkami, które pod podobnem nazwiskiem sprzedawane bywają. Cena jednego flakonu 1 zł.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powracać naturalną barwę. skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł 2.50.

Orientalny ekstrakt różannego mleka.

środek konserwujący czystość i piękność cery, bez zaprzeczenia jeden z najlepszych i najudatniejszych produktów pomiędzy artykułami toaletowemi, który sprawiedliwie pierwsze pomiędzy innemi zajmuje miejsce. Orientalny ekstrakt różannego mleka nadaje skórze powierzchowność świeżą, zdrową i kwitnącą i utrzymuje płeć aksamitną, rumianną i młodzieńczą aż do późnego wieku. Wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. Cena flakonu 1 zł.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie w **składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternors we Wiedniu

I. Bezirk, Spiegelgasse Nr. 8. w Pradze.

i w składach u panów Laderor w Ołomuńcu i u aptekarza Fürsta w Pradze, Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. 2719 5—50

Dnia 1. września przedostatnie ciągnienie wygranych

Losów państwowych z r. 1839,

które nieodzownie otrzymać muszą wygrane

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	450.—
1 piątka „	175	1 piątka „	95.—
1 połowa tej ostatniej „	9	1 połowa tej ostatniej „	48.—
1 ćwiartka „	46	1 ćwiartka „	25.—
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12.—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6.—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**

Główna wygrana **280.000 zł.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 zł. i 20 zlr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Wieki miną, nim znowu się zdarzy, sposobność wzięcia udziału przy końcu ciągnienia austr. pożyczki loteryjnej, upraszamy przeto o łaskawe i najrychlejsze zlecenia. 2855 23—?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

WIELKI MEDAL I DYPLOM POCHWALNY

na wystawie w Filadelfji.

DYPLOM ZASŁUGI

na wystawie Międzynarodowej w Paryżu 1875.

PAPIER RIGOLLOT

czyli MUSZTARDA w arkusikach do SINAPIZMÓW

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY I SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ itd.



PARYŻ. Magazyn sprzedaży Avenue Victoria 24. PARYŻ.

Unikać licznych fałszerstw i podrabiań.

„Zadanie jakie p Rigollot pomyślnie rozwiązał, polega na zachowaniu mączce z musztardy „wszelkich własności i na otrzymaniu w kilku „chwilach stanowczego skutku z najmniejszej „ilości sinapismów.“

A. BOUCHARDAT (*Rocznik terapeutyczny 1868. str. 204.*)

Wymagać aby na każdym arkusiku znajdował się podpis jak obok.

Unikać licznych fałszerstw i podrabiań.



Widok Fabryki Sinapismów z Musztardy Rigollot. 2605 5—6

We LWOWIE w aptece P. MIKOLASCHA.

Molla proszki seidlickie.

WARNUNG.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 83—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretcwska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Mülier, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Mudner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt.. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem

6 „ „ 30 „

6½% „ „ 90 „

2812 7—2

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do **dnia 1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundnszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 17—?

Dla okolicy Tarnowa.

Żona urzędnika, która dla edukacji swych dwóch synów osiedliła się w Tarnowie, biorąc odpowiednie mieszkanie tuż obok szkół, życzyłaby sobie przyjąć na stancję pod swój dozór uczniów szkół ludowych lub średnich z domów obywatelskich. Zgłoszenia pod adresą Z. K. poste restante Tarnów. 3102 1—2

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2612II 12 22

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla